

Heidi Hartmann*

Nieszczęśliwe małżeństwo marksizmu i feminizmu. W stronę bardziej postępowego związku.

„Małżeństwo” marksizmu i feminizmu jest jak związek męża i żony opisany w angielskim prawie zwyczajowym: marksizm i feminizm są jednością, a tą jednością jest marksizm¹. Niedawne próby połączenia marksizmu i feminizmu w jedną całość nie mogą zadowolić nas jako feministki, gdyż podporządkowują feministyczne zmagania „szerszej” walce z kapitałem. Ciągąc dalej to porównanie - potrzebujemy albo uzdrowienia tego małżeństwa, albo rozvodu.

Jak większość zjawisk społecznych, nierówności w tym związku nie są przypadkowe. Typowa argumentacja wielu marksistów brzmi, że feminizm jest w najlepszym wypadku mniej ważny od walki klasowej, a w najgorszym - dzieli klasę robotniczą. Ta polityczna postawa wytwarza analizy, które rozpuszczają feminizm w walce klasowej. Co więcej, siła krytyczna marksizmu w odniesieniu do kapitału przesłania jego ograniczenia jeśli chodzi o krytykę seksizmu. Zamierzamy pokazać, że choć krytyka marksistowska oferuje głęboki wgląd w prawa historycznego rozwoju, a w szczególności rozwoju kapitału, to kategorie marksistowskie są ślepe na płęć. Tylko swoiście feministyczna analiza ujawnia systemowy charakter stosunków pomiędzy mężczyznami i kobietami. Ale sama w sobie ta analiza również nie daje pożądaných efektów, ponieważ pomija uwarunkowania historyczne i nie jest wystarczająco materialistyczna. By zrozumieć ewolucję zachodnich społeczeństw kapitalistycznych i niekorzystne położenie kobiet w ich obrębie, musimy

* Dziękujemy prof. Heidi Hartmann oraz redakcji *Capital & Class*, gdzie artykuł ukazał się po raz pierwszy w 1979 roku za uprzejmą zgodę na polskie tłumaczenie i publikację w Bibliotece Online Think Tanku Feministycznego. Tekst ten był wielokrotnie reprodukowany w skracanych wersjach. Tutaj publikujemy go w całości. Zwracamy też uwagę iż tekst powstawał o okresie tzw. drugiej fali czy feminizmu konstytuującego się na różnicy między uogólnionymi kategoriami kobiet i mężczyzn. Późniejsze analizy zwracały się w stronę współzależnych kategorii gender, klasy, płci, orientacji seksualnej, rasy. Zob. Acker, 2009, Haraway, 2008; Johnson, 2009; Scott, 2009 w Bibliotece Online Think Tanku Feministycznego.

¹ Parafrazowane często jako „mąż i żona stanowią jedność i tą jednością jest mąż” angielskie prawo stanowiło, że „w małżeństwie mąż i żona są prawnie jedną osobą, co znaczy, że odrębna egzystencja kobiety albo jej osobowość prawna jest w czasie trwania małżeństwa zawieszona lub co najmniej połączona i scalona z osobowością prawną męża”. I. Blackstone, *Commentaries*, 1965, s. 442-445, cytowane w: K. M. Davidson, R. B. Ginsbourgh i H. H. Kay, *Sex Based Discrimination*, St. Paul Minn., West Publishing Co. 1974, s. 117.

korzystać zarówno z krytyki marksistowskiej, z jej historyczną i materialistyczną metodą w szczególności, jak i z krytyki feministycznej, zwłaszcza tam, gdzie rozpoznaje ona patriarchy jako strukturę społeczną i historyczną. Dlatego chcemy tu zaproponować nowy kierunek marksistowskiej krytyki feministycznej.

W pierwszej części niniejszej rozprawy przyglądamy się podejściu różnych teoretyków marksistowskich do "kwestii kobiecej". Następnie, w części drugiej przechodzimy do rezultatów pracy radykalnych feministek. W części trzeciej próbujemy, korzystając z mocnych stron marksizmu i feminizmu, przedstawić własne propozycje, dotyczące zarówno rozwoju kapitalistycznych społeczeństw, jak i obecnej sytuacji kobiet. Rozważając cele feminizmu staramy się posługiwać metodologią marksistowską, by skorygować brak równowagi w najnowszych pracach feministek socjalistycznych i zaproponować pełniejszą krytykę obecnego porządku społeczno-ekonomicznego. Naszym zdaniem analiza materialistyczna dowodzi, że patriarchy nie jest strukturą wyłącznie psychiczną, ale także społeczną i ekonomiczną. Sugerujemy, że współczesne społeczeństwo można najlepiej zrozumieć przyjmując, że jest ono zorganizowane jednocześnie na warunkach kapitalizmu i patriarchy. Choć dostrzegamy napięcia pomiędzy interesami kapitalistycznymi i patriarchalnymi, naszym zdaniem akumulacja kapitału nie tylko dostosowuje się do patriarchalnej struktury społecznej, ale również pomaga ją utrzymywać. W tym kontekście wydaje się, że obecnie ideologia seksistowska przybrała specyficzną kapitalistyczną formę, dowodząc w pewien sposób, że stosunki patriarchalne mają tendencję do wspierania kapitalizmu. Krótko mówiąc, twierdzimy, że związek patriarchy z kapitalizmem ewoluował.

W końcowym rozdziale utrzymujemy, że o politycznych relacjach, w których marksizm dominuje nad feminizmem przesądza to, jak lewica pojmuje „kwestię kobiecą”. *polityczne* koneksje marksizmu i feminizmu są tym, co uzasadnia dominację marksizmu nad feminizmem w pojmowaniu kwestii kobiecej przez lewicę. Bardziej postępowy związek marksizmu z feminizmem wymaga zatem nie tylko lepszego zrozumienia relacji między klasą a płcią, ale również zmiany w lewicowej polityce i zastąpienia stosunków opartych na dominacji i podporządkowaniu stosunkami opartymi na sojuszu marksizmu i feminizmu.

I. MARKSIZM I KWESTIA KOBIECA

„Kwestia kobieca” nigdy nie była „kwestią feministyczną”. Kwestia feministyczna odnosi się do przyczyn nierówności płciowej między kobietami i mężczyznami, do męskiej dominacji nad kobietami. Większość marksistowskich analiz położenia kobiet za punkt wyjścia obiera stosunek kobiet do systemu ekonomicznego, a nie do mężczyzn, zakładając najwyraźniej, że ta druga relacja da się wyjaśnić w kategoriach pierwszej. Marksistowska analiza kwestii kobiecej przybrała trzy zasadnicze formy. Wszystkie one traktują ucisk kobiet jako rezultat naszego powiązania (lub jego braku) z produkcją. Poprzez definiowanie kobiet jako części klasy robotniczej, analizy te konsekwentnie ujmują stosunek kobiet do mężczyzn jako część integralną relacji robotników do kapitału. Najpierw sam Marks i wcześnie marksiści, jak Engels, Kautsky czy Lenin, uznali, że kapitalizm zmusza wszystkie kobiety do pracy zarobkowej i że ten proces zlikwiduje podział pracy ze względu na płeć. Potem współcześni marksiści włączyli kobiety w analizę życia codziennego w kapitalizmie. W tym świetle wszelkie aspekty naszej egzystencji reprodukuje system kapitalistyczny, a my wszystkie pracujemy dla systemu. Wreszcie feministki marksistowskie skupiły się na pracy domowej i jej odniesieniu do kapitału. Niektóre z nich doszły do wniosku, że praca ta wytwarza wartość dodatkową, wobec czego gospodynie domowe pracują bezpośrednio dla kapitalistów.

W *O pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa* Engels rozpoznał niższą pozycję kobiet i przypisał ją do instytucji własności prywatnej². W burżuazyjnych rodzinach, jak twierdził, kobiety muszą służyć swoim panom, być monogamiczne i rodzić potomków, którzy będą dziedziczyć własność rodziny i ją powiększać. Proletariat zdaniem Engelsa nie uciska kobiet, ponieważ nie ma tam własności do przekazania. Rozwój płatnej pracy doprowadzi do likwidacji drobnotowarowych gospodarstw rolnych, kobiety wraz z dziećmi dołączą do męskiej jak dotąd siły roboczej, a wówczas domowa władza mężczyzn zostanie podważona, a stosunki patriarchalne zniesione³.

² F. Engels, *O pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa*, tłum. L. Krzywicki, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, Książka i Wiedza 1969, t. XXI.

³ F. Engels, *O położeniu klasy robotniczej w Anglii*, tłum. A. Długosz, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, Książka i Wiedza 1979, t. II.

Innymi słowy, według Engelsa kluczem do emancypacji kobiet miało być ich uczestnictwo w sile roboczej. Kapitalizm zniesie nierówność płci, bo traktuje wszystkich - robotników i robotnice - jednakowo. Kobiety staną się ekonomicznie niezależne od mężczyzn i będą partycypować na równi z nimi w przygotowaniach do rewolucji proletariackiej, po której wszyscy ludzie staną się pracownikami i pracownicami, a własność prywatna zostanie zniesiona. Wówczas kobiety wyzwolą się zarówno spod władzy kapitału, jak i spod władzy mężczyzn. Marksisci byli świadomi, że partycypacja kobiet w sile roboczej skazywała je na wykonywanie podwójnej pracy: domowej i zarobkowej. Mimo to pomijali kwestię trwałego podporządkowania kobiet w sferze domowej, skupiając się na postępującej erozji stosunków patriarchalnych na gruncie kapitalizmu. W socjalizmie praca domowa miała zostać skolektywizowana, co miało uwolnić kobiety od podwójnego obowiązku.

Polityczne implikacje wczesnego marksizmu są jasne. Warunki wyzwolenia kobiet są dwa: po pierwsze - udział kobiet w sile roboczej, po drugie - ich uczestnictwo w rewolucyjnej walce przeciw kapitałowi. Kapitał i własność prywatna są zdaniem Marksa i pierwszych marksistów przyczynami ucisku kobiet, który jest częścią ogólnego wyzysku robotników.

Pomimo świadomości sytuacji kobiet ówczesni marksisci nie zwracali uwagi na *różnice* między doświadczeniami kobiet i mężczyzn w kapitalizmie. Nie zajmowali się też feministyczną kwestią: jak i dlaczego kobiety są uciskane jako kobiety. W związku z tym nie i rozpoznawali interesu samych mężczyzn, by utrzymać podporządkowanie kobiet. Jak pokażemy w trzeciej części niniejszego eseju, mężczyźni czerpią korzyści z tego, że nie muszą wykonywać prac domowych, z usług świadczonych im przez żony i córki, a także z zajmowania lepszej pozycji na rynku pracy. Stosunki patriarchalne bynajmniej nie stanowią atawistycznej pozostałości. Rzekomo wyparte przez kapitalizm, faktycznie przetrwały w nim i rozkwitły. A ponieważ to nie kapitał i własność prywatna powodują ucisk kobiet jako *kobiet*, sam ich koniec nie będzie oznaczał końca tego ucisku.

Dorobek Eli Zaretsky'ego, a szczególnie jego popularne artykuły publikowane w *Socialist Revolution*⁴ reprezentują z kolei nowe podejście w marksizmie, to jest szkołę skupioną na analizach życia codziennego. Zaretsky, podobnie jak badaczki feministyczne uważa, że seksizm nie jest nowym zjawiskiem wytworzonym przez kapitalizm, podkreśla jednak, że specyficzne współczesne formy seksizmu kształtowały się pod wpływem kapitału. Zaretsky skupia się na różnicach w doświadczaniu kapitalizmu przez kobiety i mężczyzn. Jego analiza, podjęta 100 lat po Engelsie - w okresie rozwiniętego kapitalizmu, wskazuje, że kapitalizm nie włączył wszystkich kobiet do płatnej pracy na tych samych zasadach co mężczyzn. Wprost przeciwnie, kapitalizm stworzył podział między rodziną, domem i życiem osobistym a miejscem pracy.⁵

Zaretsky uważa, iż właśnie z racji na ten podział, seksizm w czasach kapitalizmu stał się jeszcze bardziej jaskrawy. Wzrost ucisku kobiet to konsekwencja ich wyłączenia z płatnej pracy. Zaretsky twierdzi, że mężczyźni są uciskani przez przymus pracy zarobkowej, a ucisk kobiet wiąże się z wykluczeniem ich z takiej pracy. Wykluczenie kobiet z dostępu do płatnej pracy jest spowodowane przez kapitalizm, który tworzy płatną pracę poza domem oraz wymaga od kobiet pozostania w domu, aby reprodukowały siłę roboczą dla systemu kapitalistycznego.

Kobiety reprodukują siłę roboczą, dostarczają pracownikom wsparcia psychicznego i budują oazy intymności w świecie upowszechnionej alienacji. Zaretsky uważa, że kobiety pracują dla kapitału, a nie dla mężczyzn. Rozdział między domem a miejscem pracy oraz prywatyzacja pracy domowej spowodowana przez kapitalizm kreują *złudzenie*, że kobiety pracują dla mężczyzn. Różnica między *złudzeniem*, iż kobiety pracują na rzecz mężczyzn, a *rzeczywistością*, czyli pracą kobiet na rzecz

⁴ E. Zaretsky, „Capitalism, The Family, and Personal Life,” *Socialist Revolution* Część I w nr 13-14 (Styczeń-Kwiecień 1973), s. 66-125, i Część II w nr 15 (Maj-Czerwiec 1973), s. 19-70. Zob. też : E. Zaretsky, „Socialist Politics and The Family”, *Socialist Revolution* (obecnie *Socialist Review*), nr 19 (Styczeń-Marzec 1974), s. 83-98, oraz *Capitalism, The Family and Personal Life* (Nowy Jork: Harper & Row, 1976). W zakresie, w jakim ich analiza odnosi się do kobiet: B. Brown, *Marx, Freud, and the Critique of Everyday Life* (Nowy Jork: Monthly Review Press, 1973) i H. Lefebvre, *Everyday Life in the Modern World* (Nowy Jork: Harper & Row, 1971) reprezentują to samo podejście, co Zaretsky.

⁵ Zaretsky korzysta tu z argumentacji Margaret Benston („The Political Economy of Women's Liberation”, *Monthly Review*, tom 21, nr 4 [Wrzesień 1969], s. 13-27), która podstawą swojej analizy uczyniła tezę, że sytuacja kobiet inaczej odnosi się do kapitalizmu niż sytuacja mężczyzn. Twierdzi ona, że kobiety w domu produkują wartości użytkowe, a mężczyźni na rynku pracy wytwarzają wartości wymienne. Pracę kobiet nazywa przedkapitalistyczną (i we wspólnej pracy kobiet widzi podstawę ich jedności politycznej). Zaretsky opiera się na tej zasadniczej różnicy między pracą mężczyzn a pracą kobiet, lecz oba te rodzaje pracy określa jako kapitalistyczne.

kapitału, przyczyniła się do skierowania energii ruchu feministycznego na niewłaściwy cel. Kobiety powinny dostrzec, że same są częścią klasy robotniczej, również wtedy, gdy pracują w domu. Zdaniem Zaretsky'ego „gospodyni domowa i proletariusz to dwie postacie robotnika w rozwiniętym kapitalizmie”⁶, a segmentacja ich życia uciska zarówno męża-robotnika, jak i żonę-gospodynię domową. Tylko rekonceptualizacja „produkcji”, która włączy doń pracę domową kobiet i inne społecznie konieczne formy aktywności, umożliwi socjalistom walkę o społeczeństwo, w którym ten destruktywny podział będzie przewyższony. Według Zaretsky'ego kobiety i mężczyźni, razem lub osobno, powinni walczyć o ponowne zjednoczenie rozdzielonych sfer ich życia, aby stworzyć humanistyczny socjalizm, który zaspokoi tak prywatne, jak i społeczne potrzeby. Rozpoznając kapitalizm jako źródło problemów, kobiety i mężczyźni będą walczyć z kapitałem, a nie ze sobą nawzajem. Ponieważ to kapitalizm jest przyczyną podziału naszego życia na prywatne i publiczne, koniec kapitalizmu oznaczać będzie koniec tego podziału, ponowne zjednoczenie naszego życia oraz koniec ucisku, tak kobiet, jak i mężczyzn.

Analiza Zaretsky'ego bardzo dużo zawdzięcza ruchowi feministycznemu, niemniej uważa on, że ruch ten powinien zmienić kierunek swoich działań. Zaretsky zaakceptował feministyczny argument, iż seksizm jest wcześniejszy od kapitalizmu. Zaakceptował też znaczną część argumentacji feministek marksistowskich, iż praca domowa jest niezbędna dla reprodukcji kapitału. Nie umniejsza on jej znaczenia i przyznaje, że jest to ciężka praca. Posługuje się także pojęciami seksizmu i męskiej dominacji, ale podstawą jego analizy jest koncepcja *podziału*. Podział ten postrzega on jako sedno problemu i uważa, że jego przyczyną jest kapitalizm. Podobnie jak zwolennicy teorii dwóch „komplementarnych sfer” z początku XX wieku, opartej na założeniu, że sfera mężczyzn i sfera kobiet są odrębne, komplementarne i równie ważne, Zaretsky nie dostrzega istnienia i roli *nierówności* między mężczyznami a kobietami. Skupia się na relacji między kobietami, rodziną i sferą prywatną – a kapitalizmem. Nawet jeśli to kapitalizm stworzył sferę prywatną, jak twierdzi Zaretsky, jak to się stało, że to *kobiety* w niej się znalazły, a *mężczyźni* w sferze płatnej pracy? Z pewnością nie można tego wyjaśnić bez odniesienia do patriarchy i systemowej dominacji mężczyzn nad kobietami. Z naszego punktu widzenia problem rodziny, rynku pracy, gospodarki i społeczeństwa nie

⁶ E. Zaretsky, „Personal Life”, Część I, s. 114.

jest po prostu skutkiem podziału pracy między mężczyznami a kobietami, ale skutkiem podziału, który lokuje mężczyzn w nadrzędnej, a kobiety w podporządkowanej pozycji.

Tak jak Engels postrzega własność prywatną jako przyczynę ucisku kobiet, Zaretsky widzi tę przyczynę w sferze prywatnej. Kobiety są uciskane, ponieważ pracują w prywatnej sferze domowej. Zaretsky i Engels idealizują przedkapitalistyczną rodzinę i społeczeństwo, gdzie mężczyźni i kobiety, dorośli i dzieci pracują razem w rodzinnym przedsiębiorstwie i wszyscy uczestniczą w życiu społeczności. Humanitarny socjalizm Zaretsky'ego zjednoczy rodzinę i odtworzy ten „szczęśliwy warsztat”.

Choć uważamy, że socjalizm *jest* korzystny zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn, nie jest jasne, czy wszyscy walczymy o taki sam rodzaj „socjalizmu humanistycznego ” i czy wszyscy mamy tę samą koncepcję walki o to, jak go osiągnąć, pomijając już kwestię, czy faktycznie tylko kapitalizm jest odpowiedzialny za obecny ucisk. Podczas gdy Zaretsky przyjmuje, iż praca kobiet jedynie *sprawia wrażenie* pracy na rzecz mężczyzn, naszym zdaniem praca domowa kobiet *naprawdę jest* pracą dla mężczyzn, choć oczywiście reprodukuje ona także kapitalizm. Rekonceptualizacja pojęcia „produkcja” pomoże nam wyobrazić sobie jakie społeczeństwo chcielibyśmy stworzyć, ale pomiędzy tym, co tu i teraz, a osiągnięciem tego celu, trzeba kontynuować zarówno walkę kobiet z mężczyznami, jak i walkę przeciwko kapitałowi.

Feministki marksistowskie, które zajęły się kwestią pracy domowej, także włączyły walkę feministyczną do zmagania z kapitalizmem. Teoretyczne analizy pracy domowej autorstwa Mariarosy Dalla Costy są w istocie poświęcone jej relacji do kapitału i jej miejscu w społeczeństwie kapitalistycznym, a nie wzajemnym stosunkom kobiet i mężczyzn, które w niej się przejawiają⁷. Niemniej jednak, dzięki wyrażonemu przez Dalla Costę stanowisku politycznemu, że kobiety powinny żądać wynagrodzenia za pracę domową, znacznie wzrosła u kobiet i w ruchu kobiecym świadomość ważności tej kwestii. Była ona szeroko dyskutowana i nadal pozostaje istotna dla grup

⁷ M. Dalla Costa, „Women and the Subversion of the Community”, w: M. Dalla Costa i S. James, *The Power of Women and the Subversion of the Community* (wersja poprawiona), Bristol, Anglia, Falling Wall Press 1973.

kobiet w całym Stanach Zjednoczonych⁸. Twierdząc, że w gospodarstwie domowym kobiety nie tylko świadczą na rzecz kapitału podstawową usługę, jaką jest reprodukcja siły roboczej, ale także poprzez pracę domową wytwarzają wartość dodatkową⁹, Dalla Costa znacznie powiększyła na lewicy świadomość ważności tej pracy i sprowokowała długą debatę na temat jej odniesienia do kapitału¹⁰.

Dalla Costa posługuje się feministycznym rozumieniem pracy domowej jako realnej pracy, aby domagać się dla niej właściwej dla kapitalizmu legitymizacji w postaci wynagrodzenia. Kobiety powinny raczej żądać pensji za pracę domową niż pozwalać się włączać w szeregi tradycyjnej siły roboczej, gdzie będąc na „podwójnym etacie”, poza pracą zarobkową nadal wykonywałyby dla kapitału za darmo usługi domowe. Dalla Costa sugeruje, że gdyby kobiety otrzymywały wynagrodzenie za pracę domową, wówczas zorganizowałyby ją kolektywnie, zapewniając sobie społeczną opiekę nad dziećmi, przyrządzanie posiłków i tym podobne. Żądanie i otrzymywanie wynagrodzeń podniosłoby też ich świadomość ważności tej pracy - mogłyby wreszcie dostrzec zarówno jej *społeczne* znaczenie, jak i prywatną konieczność, co stanowiłoby krok ku ogólniejszej zmianie społecznej.

⁸ Ciekawe, że w pierwotnej wersji artykułu Dalla Costa sugeruje, iż wynagrodzenie za pracę domową tylko zinstytucjonalizowałoby rolę kobiet jako gospodyń domowych (s. 32 i 34). Natomiast w przypisie (nr 16, s. 52 pierwotnej wersji) wskazuje na popularność tego żądania, które według niej można wykorzystać jako narzędzie podnoszenia świadomości. Od tamtej pory Dalla Costa zaczęła aktywnie wspierać to żądanie. Por.: M. Dalla Costa, „A General Strike”, w: W. Edmond, S. Fleming (red.), *All Work and No Pay: Women, Housework, and the Wages Due*, Bristol, Anglia, Falling Wall Press, 1975.

⁹ Tekst artykułu brzmi: „Należy powiedzieć wyraźnie, że w kontekście płac praca domowa wytwarza nie tylko wartość użytkową, ale jest zasadnicza dla wytwarzania wartości dodatkowej” (s. 31). W przypisie 12 czytamy natomiast: „Uważamy, że praca domowa jest pracą *produkcyjną* w Marksowskim sensie, co oznacza dokładnie, że wytwarza wartość dodatkową” (s. 52).

¹⁰ Zapis tej debaty obejmuje: L. Vogel, „The Earthy Family”, w: *Radical America*, nr 4-5/1973, s. 9-50; I. Gerstein, „Domestic Work and Capitalism”, tamże, s. 101-128; J. Harrison, „Political Economy of Housework”, w: *Bulletin of the Conference of Socialist Economists*, nr 1/1973; W. Secombe, „The Housewife and her Labour under Capitalism”, w: *New Left Review* nr 83/1974, s. 3-24; M. Coulson, B. Magas, H. Wainwright, „The Housewife and her Labour under Capitalism': A Critique”, w: *New Left Review* nr 89/1975, s. 59-71; J. Gardiner, „Women's Domestic Labour”, tamże, s. 47-58; I. Cough, J. Harrison, „Unproductive Labour and Housework Again”, w: *Bulletin of the Conference of Socialist Economists*, t. 4, nr 1/1975, s. 85-96; J. Gardiner, S. Himmelweit, M. Mackintosh, „Women's Domestic Labour”, w: *Bulletin of the Conference of Socialist Economists*, t. 4, nr 2/1975; W. Secombe, „Domestic Labour: Reply to Critics”, w: *New Left Review* nr 94/1975, s. 85-96; T. Fee, „Domestic Labour: An Analysis of Housework and its Relation to the Production Process”, w: *Review of Radical Political Economics*, nr 1/1976, s. 1-8; S. Himmelweit, S. Mohun, „Domestic Labour and Capital”, w: *Cambridge Journal of Economics*, nr 1/1977, s. 15-31.

Według Dalla Costy tym, co społecznie ważne w pracy domowej, jest jej niezbędność z punktu widzenia kapitału. Tu uwidacznia się strategiczna rola kobiet. Poprzez domaganie się wynagrodzenia za pracę domową i odmowę udziału w rynku pracy, kobiety mogą prowadzić walkę z kapitalizmem. Wspólnotowe organizacje kobiece mogą być subwersywne wobec kapitału i przyczynić się nie tylko do budowy oporu przed zakusami kapitalizmu, ale także do wyłonienia się nowego społeczeństwa.

Dalla Costa zdaje sobie sprawę, że mężczyźni będą się sprzeciwiać wyzwoleniu kobiet (które nastąpi, kiedy kobiety zorganizują się w swoich wspólnotach) i że kobiety będą musiały walczyć przeciwko mężczyznom, lecz ta walka będzie jedynie pomocnicza względem ogólniejszych zmagania o socjalizm. Jej zdaniem, kobiece batalie są rewolucyjne nie dlatego, że są feministyczne, ale ponieważ są antykapitalistyczne. Dalla Costa znajduje dla kobiet miejsce w dziele rewolucji, ponieważ widzi w nich producentki wartości dodatkowej i w konsekwencji członkinie klasy robotniczej. To ma legitymizować działalność polityczną kobiet¹¹.

Ruch kobiecy nigdy nie podważał zasadności walki kobiet, ponieważ dla feministek wyzwolenie kobiet jest *celem*, który może się ziścić tylko za sprawą takich walk. Wkład Dalla Costy w nasze rozumienie społecznej natury pracy domowej to nieoceniony krok naprzód. Niestety, tak jak inni wspomniani tu marksiści, skupiła się ona na kapitale, a nie na relacjach między kobietami i mężczyznami. Różnica interesów obu płci - ich celów i strategii - pozostaje niewidoczna w jej analizie tego, jak system kapitalistyczny ogranicza nas wszystkich oraz jak ważną i prawdopodobnie strategiczną rolę odgrywa w nim praca domowa. Retoryka feministyczna jest obecna u Dalla Costy (ucisk kobiet, walka z mężczyznami), ale nie ma w niej tego, na czym skupia się feminizm. Gdyby było, mogłaby na przykład dostrzec, że praca domowa jako społeczna relacja jest ważna ze względu na rolę, jaką odgrywa w utrwalaniu męskiej supremacji. To, że kobiety wykonują prace domowe, czyli usługi na rzecz mężczyzn, ma centralne znaczenie dla zachowania patriarchy.

Engels, Zaretsky i Dalla Costa nie są w stanie adekwatnie zanalizować podziału pracy w rodzinie. Kto korzysta na pracy kobiet? Niewątpliwie kapitaliści, ale także bez wątpienia mężczyźni, którzy jako

¹¹ W Stanach Zjednoczonych najczęstszym zarzutem wobec koncepcji płacy za pracę domową był jej oportunizm.

mężowie i ojcowie osobiście otrzymują usługi domowe. Forma i zakres tych usług mogą się różnić zależnie od klasy, przynależności etnicznej czy rasy, nie zmienia to jednak faktu, że mężczyźni są obsługiwani. Mają wyższy od kobiet standard życia, gdy chodzi o luksusową konsumpcję, czas wolny oraz świadczone im usługi¹². Podejście materialistyczne nie powinno pomijać tych zasadniczych kwestii¹³, z których wynika, że mężczyźni mają materialny interes w podtrzymywaniu opresji kobiet. Może jest to efekt „fałszywej świadomości”, ponieważ na dłuższą metę większość mężczyzn skorzystałaby na zniesieniu hierarchii w ramach patriarchy. Na krótszą metę jednak hierarchia daje im kontrolę nad pracą ludzi, a z tej kontroli mężczyźni nie chcą dobrowolnie zrezygnować.

Podczas gdy stanowisko wczesnych marksistów ignorowało pracę domową i podkreślało przynależność kobiet do siły roboczej, dwa nowsze podejścia tak bardzo skupiają się na pracy domowej, że pomijają obecną rolę kobiet na rynku pracy. Tym niemniej, wszystkie trzy stanowiska próbują włączyć kobiety do kategorii klasy robotniczej i traktować ucisk kobiet jako inny aspekt ucisku klasowego. W ten sposób rozprawiają się krótko z przedmiotem krytyki feministycznej, którym są stosunki między kobietami i mężczyznami. Nasze "problemy" zostały wprowadzone elegancko rozłożone na czynniki pierwsze, nie zostały jednak właściwie zrozumiane. W centrum analizy marksistowskiej stoją relacje klasowe - jej celem jest zrozumienie zasad dynamiki kapitalistycznego społeczeństwa. Wierzymy, że marksistowska metodologia *może* być wykorzystana do budowania feministycznej strategii, ale opisane wyżej podejścia marksistowsko-feministyczne najwyraźniej nie sprawdzają się w tej roli. Marksizm niewątpliwie zdominował w nich feminizm.

Jak sugerowaliśmy wcześniej, wiąże się to częściowo z analityczną siłą samego marksizmu. Marksizm to teoria rozwoju społeczeństwa klasowego, procesów akumulacji w społeczeństwach kapitalistycznych, reprodukcji dominacji klasowej, a także narastania sprzeciwów i walki klas. Społeczeństwa klasowe napędzane są przez wymogi procesu akumulacji, co najzwięźle ilustruje

¹² Laura Owen dokumentuje tę prawidłowość w odniesieniu do klasy robotniczej w „Welfare of Women in Laboring Families: England, 1860-1950”, w: *Feminist Studies*, nr 3-4/1973, s. 107-25.

¹³ Późny Stephen Hymer wskazał nam podstawową słabość analizy przeprowadzonej przez Engelsa w *O pochodzeniu...* Engels nie przebadął procesu pracy w rodzinie. Twierdził, że mężczyźni wymuszają na kobietach monogamię, by przekazać własność swoim potomkom. Hymer argumentowała, że w środowiskach drobnej burżuazji możliwość dziedziczenia jest nie tyle „darem”, co służy temu, by dzieci pracowały na swoich ojców. Należy zwracać uwagę na proces pracy oraz na to, kto korzysta z czyjej pracy.

fakt, że produkcja jest nastawiona na wymianę, a nie na użytek. Produkcja w systemie kapitalistycznym liczy się tylko o tyle, o ile przynosi zyski, a wartość użytkowa produktu ma poboczne znaczenie. Zyski biorą się stąd, że kapitalista może wyzyskiwać siłę roboczą płacąc pracownikom mniej niż warto jest to, co produkują. Akumulacja zysku systematycznie przekształca strukturę społeczną i stosunki produkcji. Rezerwowa armia pracowników, ubóstwo ogromnych rzesz ludzi i bliskie ubóstwa położenie jeszcze liczniejszych – wszystko to stanowi efekt uboczny samego procesu akumulacji. Reprodukcję klasy robotniczej kapitalista „może śmiało powierzyć jej samej”¹⁴. Jednocześnie kapitał wytwarza towarzyszącą mu ideologię indywidualizmu, współzawodnictwa i dominacji, a współcześnie także konsumpcji szczególnego typu. Bez względu na wyznawaną teorię pochodzenia ideologii, bez trudu rozpoznajemy w nich wiodące wartości kapitalistycznych społeczeństw.

Marksizm umożliwia nam rozumienie wielu aspektów kapitalistycznych społeczeństw: struktury produkcji, procesu powstawania hierarchii zawodów, a także natury dominującej ideologii. Stworzona przez Marksa teoria rozwoju kapitalizmu jest teorią rozwoju „pustych miejsc”. Marks przewidział na przykład rozrost proletariatu i zanikanie drobnomieszczaństwa. Braverman i inni precyzyjniej i bardziej szczegółowo wytłumaczyli powstawanie „miejsc” urzędników i pracowników usług w technologicznie zaawansowanych społeczeństwach kapitalistycznych¹⁵. Tak samo jak kapitał wytwarza te miejsca nie zważając na jednostki, które je mają zająć, kategorie analizy marksistowskiej – takie jak klasa, rezerwowa armia pracy czy pracownicy najemni - nie wyjaśniają, dlaczego poszczególni ludzie zajmują określone miejsca. Kategorie te nie dają żadnej wskazówki, gdy pada pytanie, dlaczego to *kobiety* są podporządkowane *mężczyznom* w rodzinie i poza nią, a nie odwrotnie. *Kategorie marksistowskie, jak kapitał, są ślepe na płęć*. Nie potrafią nam bowiem powiedzieć, kto zajmie puste miejsca. Na tym ucierpiała marksistowska analiza kwestii kobiecej.

¹⁴ Jest to parafraza Marksa, który pisze: „Utrzymywanie i reprodukcja klasy robotniczej jest, i zawsze być musi, warunkiem koniecznym reprodukcji kapitału. Spełnienie tego warunku kapitalista może śmiało powierzyć samozachowawczemu i rozrodczemu instynktowi robotników”. K. Marks, *Kapitał*, tłum. J. Heryng, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, książka i Wiedza 1968, t. XXIII, s. 682.

¹⁵ H. Braverman, *Labor and Monopoly Capital*, Nowy Jork, Monthly Review Press 1975.

Jak uczynić feminizm marksistowski bardziej użytecznym

Marksizm jest również *metodą* analizy społecznej, historycznym materializmem dialektycznym. Posługując się tą metodą w odniesieniu do kwestii feministycznych Juliet Mitchell i Shulamith Firestone proponują nowe kierunki dla feminizmu marksistowskiego. Mitchell powiada, że dobrze myślimy uważając, że

Nie tyle „nasz związek” z socjalizmem powinien być kiedykolwiek kwestionowany, ile posługiwanie się socjalizmem naukowym [czyli tym, co nazywamy metodą marksistowską] jako metodą badania specyficznej natury naszego ucisku, a więc i naszej rewolucyjnej roli. Jestem przekonana, że taka metoda wymaga zrozumienia radykalnego feminizmu w równym stopniu, co wcześniej wypracowanych teorii socjalistycznych.¹⁶

Jak pisał Engels:

Zgodnie ze stanowiskiem materialistycznym momentem decydującym w historii jest w ostatniej instancji produkcja i reprodukcja bezpośredniego życia. Ta jednak jest znowu dwojakiego rodzaju. Z jednej strony, wytwarzanie środków utrzymania, środków spożycia, odzieży, mieszkania i niezbędnych do tego narzędzi; z drugiej strony, wytwarzanie samych ludzi, rozmnażanie gatunku. Urządzenia społeczne, w jakich żyją ludzie danej epoki historycznej i danego kraju, są uwarunkowane przez oba rodzaje produkcji...¹⁷

Tego rodzaju krytyki podjęła się Mitchell. W swoim pierwszym eseju, *Women: The Longest Revolution*, bada zarówno pracę w sferze rynku, jak i pracę reprodukcyjną, związaną z seksualnością i wychowywaniem dzieci.¹⁸ Mitchell nie odnosi jednak pełnego sukcesu, być może dlatego, że w jej

¹⁶ J. Mitchell, *Women's Estate* (Nowy Jork: Vintage Books, 1973), s. 92.

¹⁷ F. Engels, *O pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa*, tłum. L. Krzywicki, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, Książka i Wiedza 1969, t. XXI (Przedmowa do pierwszego wydania) Ostatnie cytowane zdanie kończy się słowami „...przez stopień rozwoju pracy, z jednej strony, i rodziny - z drugiej.” Co interesujące, wynika stąd, że praca nie może mieć miejsca w obrębie rodziny. To jest dokładnie ten słaby punkt, który pragniemy przezwyciężyć w niniejszym eseju.

¹⁸ J. Mitchell, „Women: The Longest Revolution”, *New Left Review*, nr 40 (Listopad-Grudzień 1966), s. 11-37, przedruk w New England Free Press.

ujęciu nie każda praca kobiet liczy się jako produkcja. Produkcją jest tylko praca w obrębie rynku, zaś inne sfery (nazywane ogólnie rodziną), w których pracują kobiety, określone zostały jako ideologiczne. Patriarchat, który w znacznym stopniu organizuje reprodukcję, życie seksualne i wychowanie dzieci, dla Mitchell nie posiada bazy materialnej. *Women's Estate*, książka, która jest rozwinięciem pierwszego eseju Mitchell, koncentruje się dużo bardziej na rozwijaniu krytyki pracy kobiet w sferze rynku, niż na analizie ich pracy w sferze rodzinnej. Dotyczy ona przede wszystkim relacji kobiet do kapitału i pracy kobiet na rzecz kapitału, a nie relacji kobiet do mężczyzn i pracy kobiet dla mężczyzn. Pozostaje raczej pod wpływem marksizmu, niż radykalnego feminizmu. W późniejszej pracy, *Psychoanalysis and Feminism*, Mitchell zajmuje się obszarem ważnym z punktu widzenia relacji pomiędzy kobietami a mężczyznami, mianowicie rozwijaniem się u kobiet i mężczyzn specyficznych, genderowo zróżnicowanych osobowości.¹⁹ Wygląda na to, że Mitchell uważa, iż patriarchat działa przede wszystkim na poziomie psychologicznym, kiedy dziewczynki i chłopcy uczą się być kobietami i mężczyznami. Mitchell zajmuje się tu zagadnieniami, które poprzednio zlekceważyła, czyli reprodukcją, seksualnością i wychowaniem dzieci, jednak lokując je w sferze ideologicznej nie przewyższa najsłabszego punktu swojej wcześniejszej analizy. Wyraźnie przedstawia patriarchat jako fundamentalną strukturę ideologiczną, obok kapitalizmu, który jest podstawową strukturą ekonomiczną:

Ujmując to schematycznie (...) mamy do czynienia z dwiema autonomicznymi sferami: ekonomicznym trybem działania kapitalizmu oraz ideologicznym trybem działania patriarchatu.²⁰

Mimo, iż Mitchell omawia ich interpretacje, to użyteczność jej analizy jest ograniczona przez fakt, że nie widzi ona ani materialnej bazy patriarchatu w relacji pomiędzy siłą roboczą kobiet i mężczyzn, ani materialnych aspektów procesu wytwarzania osobowości i różnic genderowych.

Shulamith Firestone łączy marksizm z feminizmem stosując analizę marksistowską w odniesieniu do patriarchatu.²¹ Nie robi tego w sposób tak ambiwalentny, jak Mitchell. Dialektyka płci, powiada, jest

¹⁹ J. Mitchell, *Psychoanalysis and Feminism* (Nowy Jork: Pantheon Books, 1974).

²⁰ Tamże, s. 412.

²¹ S. Firestone, *The Dialectic of Sex* (Nowy Jork: Bantam Books, 1971).

fundamentalną dialektyką historyczną, a materialną bazę patriarchatu stanowi praca kobiet na rzecz reprodukcji gatunku. Wkład Firestone, gdy chodzi o wykorzystanie marksizmu do analizy sytuacji kobiet i wykazanie istnienia materialnej bazy patriarchatu, jest nie do przecenienia. Widać tu jednak zbyt duży nacisk na biologię i reprodukcję. Musimy zrozumieć, w jaki sposób płeć (fakt biologiczny) zamienia się w gender (zjawisko społeczne). Zamiast skupiać się tylko na reprodukcji, należy wszelką pracę kobiet umieścić w jej społecznym i historycznym kontekście. Choć Firestone oferuje nowe feministyczne podejście do metodologii marksistowskiej, jej zdecydowane przekonanie o tym, że męska dominacja nad kobietami jest podstawą wszelkich innych rodzajów ucisku (ze względu na klasę, rasę, wiek), lokuje ją raczej wśród feministek radykalnych, niż marksistowskich. Jej książka pozostaje najpełniejszym wyrazem radykalnego feminizmu.

Marksieści zbyt lekkomyślnie odrzucili książkę Firestone. Zaretsky na przykład nazywa ją „obroną subiektywności.” Dla kobiet jednak przeprowadzona przez Firestone analiza władzy mężczyzn nad kobietami i jej uzasadniony gniew były ekscytujące. Rozdział poświęcony miłości był i jest kluczowy dla naszego rozumienia tych zagadnień. Nie chodzi tylko o „maskulinistyczną ideologię”, z którą marksieści mogą sobie poradzić (kwestia postaw), ale o ukazanie subiektywnych konsekwencji władzy mężczyzn nad kobietami, czyli jak to jest, gdy się żyje w patriarchy. „Prywatne jest polityczne” to nie, jak chciałby Zaretsky, obrona subiektywności, żeby poczuć się lepiej: to żądanie, by wreszcie przyznać, że władza mężczyzn i podporządkowanie kobiet to społeczna i polityczna rzeczywistość.

II. RADYKALNY FEMINIZM I PATRIARCHAT

Radykalne feministki włożyły wiele wysiłku w to, by ich prace dobrze oddawały treść hasła „prywatne jest polityczne”. Twierdziły, że kobiece niezadowolenie to nie neurotyczny lament źle dostosowanych, lecz reakcja na strukturę społeczną, w której kobiety są systematycznie poddawane dominacji, wyzyskiwane i uciskane. Niższa pozycja kobiet na rynku pracy, męskocentryczna struktura emocjonalna małżeństwa w klasie średniej, wykorzystywanie kobiet w reklamie, tak zwane pojmowanie kobiecej *psyche* jako neurotycznej – rozpowszechnione przez psychologię

akademicką i kliniczną - każdy kolejny aspekt życia kobiet w rozwiniętym społeczeństwie kapitalistycznym został zbadany i opisany. Piśmiennictwo radykalnego feminizmu jest niezwykle obszerne i wymyka się łatwym podsumowaniom, ale konsekwentnie skupia się na psychologii. Dokument organizacyjny Nowojorskich Radykalnych Feministek nosił tytuł „Polityka ego”. Hasło „prywatne jest polityczne” dla radykalnych feministek oznacza, że pierwotny, podstawowy podział klasowy zachodzi pomiędzy płciami oraz że siłą napędową historii jest dążenie mężczyzn do władzy i dominacji nad kobietami, czyli dialektyka płci²².

W związku z tym, Firestone tak „przepisuje” Freuda, by dało się wyjaśnić wyrastanie chłopców i dziewczynek na mężczyzn i kobiety w kategoriach władzy²³. Jej opis „męskich” i „kobiecych” cech charakteru jest typowy dla radykalnego feminizmu. Męczyzna dąży do władzy i dominacji, jest egocentryczny, indywidualistyczny, ambitny i pragmatyczny. Według Firestone, „model technologiczny” jest męski.

Niewątpliwie teza, że przeciwstawiony mu „styl estetyczny” jest żeński, bardzo zdziwiłaby starożytnych Greków. Tutaj właśnie tkwi błąd radykalno-feministycznych analiz: dialektyka płci projektuje dzisiejsze charakterystyki męskości i kobiecości na całe minione dzieje. Siła radykalnego feminizmu polega na jego wglądzie w teraźniejszość, jego słabością natomiast jest ślepy na historię psychologizm.

²² Tekst „Politics of Ego: A Manifesto for New York Radical Feminists” znajduje się w: J. Hole, E. Levine (red.), *Rebirth of Feminism*, Nowy Jork, Quadrangle Books 1971, s. 440-443. „Radykalnymi feministkami” są te feministki, które uważają, że męskie dążenia do dominacji nad kobietami, stanowią zasadniczy napęd historii. „Radykalizm” nie odnosi się tu do antykapitalizmu, socjalizmu, kontrkultury czy czegoś w tym rodzaju, ale oznacza konkretne poglądy lub grupy feministyczne. Inne pisma radykalnych feministek, z których najbardziej wpływowe były prawdopodobnie Radykalne Nowojorskie Feministki, znajdują się w: A. Koedt (red.), Nowy Jork, Quadrangle Books 1972.

²³ Skupienie się na kwestii władzy było znaczącym krokiem naprzód w feministycznych krytykach Freuda. Na przykład Firestone argumentuje, że jeśli małe dziewczynki „zazdroszczą” chłopcom penisa, dzieje się tak dlatego, że dowiadują się, iż mali chłopcy rosną na członków klasy rządzącej, podczas gdy one stają się członkiniami klasy im podporządkowanej. Zatem to bezsilność, a nie nerwica jest istotą sytuacji kobiet. Współczesne feministki krytykują Firestone za odrzucenie pożytków płynących z koncepcji nieświadomości. Próbując wytłumaczyć siłę i trwałość męskiej dominacji, najnowsze prace feministyczne podkreślają fundamentalną naturę genderowych różnic osobowościowych, których źródła tkwią w nieświadomości i dlatego są tak trudne do wykorzenia. Por. D. Dinnerstein, *The Mermaid and the Minotaur*, Nowy Jork, Harper Colophon Books 1977; N. Chodorow, *The Reproduction of Mothering*, Berkeley, University of California Press, 1978; J. Flax, „The Conflict Between Nurturance and Autonomy in Mother-Daughter Relationships and in Feminism”, w: *Feminist Studies*, nr 2/1978, s. 141-189.

Przyczyna tej słabości tkwi nie tylko w metodzie radykalnego feminizmu, ale także w naturze samego patriarchy, który jest wyjątkowo trwałą i odporną formą organizacji społecznej. Radykalne feministki nazywają patriachatem systemem społecznym, charakteryzującym się dominacją mężczyzn nad kobietami. Oto klasyczna definicja autorstwa Kate Millet:

nasze społeczeństwo (...) jest patriarchalne. Widać to natychmiast, gdy tylko uprzytomnimy sobie, że armia, przemysł, technologia, uniwersytety, nauka, instytucje polityczne, finanse – słowem wszystko, co daje władzę w społeczeństwie, z policyjną siłą przymusu włącznie, znajduje się w rękach mężczyzn²⁴.

Ta definicja pasuje do większości znanych nam społeczeństw i nie pozwala na dostrzeżenie między nimi różnic. Użytek, jaki radykalne feministki czynią z historii, sprowadza się do mnożenia przykładów istnienia patriarchy we wszystkich czasach i miejscach²⁵. Przed powstaniem ruchu kobiecego, zarówno dla marksistów, jak i dla badaczy społecznych głównego nurtu, kategoria patriarchy odnosiła się do systemu relacji między mężczyznami, wyznaczającego polityczne i ekonomiczne kontury feudalnych, jak również niektórych przedfeudalnych społeczeństw, gdzie hierarchia wynikała z przypisywanych charakterystyk. Przez burżuazyjnych uczonych społeczeństwa kapitalistyczne są postrzegane jako merytokratyczne, biurokratyczne i bezosobowe, marksiści zaś widzą w nich systemy dominacji klasowej²⁶. Jedni i drudzy nie dostrzegają - ani w historycznych społeczeństwach patriarchalnych, ani w dzisiejszych zachodnich społeczeństwach kapitalistycznych - systemów relacji pomiędzy mężczyznami, które umożliwiają im dominację nad kobietami.

²⁴ K. Millet, *Sexual Politics*, Nowy Jork, Avon Books 1971, s. 25.

²⁵ Przykładem takiego podejścia jest książka Susan Brownmiller *Against Our Will, Men, Women, and Rape*, Nowy Jork, Simon & Shuster 1975.

²⁶ Jako przykład burżuazyjnego poglądu na patriarchat można podać Weberowski podział na panowanie czerpiące legitymizację z tradycji i panowanie formalno-prawne. Por. M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo*, tłum. D. Lachowska, PWN, Warszawa 2002. Podejścia tego typu są dyskutowane w: E. Fee, „The Sexual Politics of Victorian Social Anthropology” w: *Feminist Studies*, nr 3-4/1973, s. 23-29; a także w: R. A. Nisbet, *The Sociological Tradition*, Nowy Jork, Basic Books 1966, szczególnie w rozdziale 3 pt. „Community”.

Ku definicji patriarchatu

Możemy z pożytkiem zdefiniować patriarchat jako zespół stosunków społecznych między mężczyznami, które mają podstawę materialną i które mimo hierarchiczności ustanawiają czy też wytwarzają wśród mężczyzn współzależność i solidarność, pozwalające im podporządkować sobie kobiety. Chociaż patriarchat jest hierarchiczny, a mężczyźni z różnych klas, ras i grup etnicznych zajmują w nim różne pozycje, jednak ich dominacja nad kobietami - są zależni od siebie nawzajem, gdy chodzi o utrzymanie tej dominacji. Hierarchie „sprawdzają się” przynajmniej częściowo dlatego, że stwarzają żywy interes w utrzymywaniu *status quo*. Postawieni wyżej mogą „przekupić” stojących niżej oferując im władzę nad tymi, którzy są jeszcze niżej. W hierarchii patriarchatu wszyscy mężczyźni, niezależnie od zajmowanej pozycji, są przekupywani przez możliwość kontrolowania przynajmniej niektórych kobiet. Istnieją świadectwa, przemawiające na korzyść tezy, że kiedy patriarchat był po raz pierwszy instytucjonalizowany w społeczeństwach stanowych, władcy obejmujący panowanie dosłownie uczynili mężczyzn głowami ich rodzin (wymuszając u nich kontrolę nad żonami i dziećmi) w zamian za zrzeczenie się części plemiennych zasobów na korzyść nowych władców²⁷. Gdy chodzi o utrzymanie kontroli nad kobietami, mężczyźni (mimo hierarchicznego porządku ich wzajemnych relacji) muszą polegać na sobie nawzajem.

Jednak materialną bazą, na której zasadniczo opiera się patriarchat, jest męska kontrola nad kobiecą siłą roboczą. Mężczyźni utrzymują tę kontrolę pozbawiając kobiety dostępu do niektórych podstawowych źródeł dochodu (na przykład w społeczeństwach kapitalistycznych będą to zajęcia wynagradzane płacą wystarczającą na utrzymanie) i ograniczając kobiecą seksualność²⁸.

²⁷ Por. V. Muller, „The Formation of the State and the Oppression of Women: Some Theoretical Considerations and a Case Study in England and Wales”, w: *Review of Radical Political Economics*, nr 3/1977, s. 7-21.

²⁸ Konkretnie metody kontrolowania dostępu kobiet do ważnych źródeł dochodu i ograniczania ich seksualności ogromnie się różnią w zależności od społeczeństw, grup społecznych i czasów. Przykłady, jakie przytaczamy tu dla zilustrowania patriarchatu, dotyczą przeważnie białych kobiet w zachodnich społeczeństwach kapitalistycznych. Różnorodność doświadczeń kobiet ukazują następujące pozycje: R. R. Reiter (red.) *Toward an Anthropology of Women*, Nowy Jork, Monthly Review Press, 1975; M. Rosaldo, L. Lamphere (red.), *Woman, Culture, and Society*, Stanford, Kalifornia, Stanford University Press 1974; L. Leibovitz, *Females, Males, Families: A Biosocial Approach*, North Scituate, Massachusetts, Duxbury Press 1978. Kontrola sprawowana nad kobiecą seksualnością jest ściśle związana z miejscem, jakie zajmują dzieci. Zrozumienie zapotrzebowania (po stronie mężczyzn i kapitalistów) na dzieci jest niezbędne dla zrozumienia zmian, jakie zachodzą w sferze podporządkowania kobiet. Tam, gdzie dzieci są potrzebne ze względu na ich teraźniejszą lub przyszłą siłę roboczą, seksualność kobiet jest kierowana w stronę reprodukcji i opieki nad nimi. Tam, gdzie występuje nadwyżka dzieci, zachęca się kobiety do zachowań

Monogamiczne, heteroseksualne małżeństwo jest relatywnie nowym i efektywnym wynalazkiem, który umożliwia mężczyznom sprawowanie kontroli w obu tych dziedzinach. Kontrolowanie dostępu kobiet do źródeł utrzymania oraz do własnej seksualności pozwala z kolei panować nad ich siłą roboczą, która ma służyć mężczyznom na wiele osobistych i seksualnych sposobów, ale też realizować funkcję wychowywania dzieci. Wykonywanie przez kobiety usług, uwalniających mężczyzn od licznych nieprzyjemnych zajęć (jak choćby czyszczenie toalet), ma miejsce zarówno w rodzinie, jak i poza nią. Do przykładów spoza przestrzeni domowej należy napastowanie pracowników przez szefów czy uczennic przez nauczycieli, a także powszechne wykorzystywanie sekretarek do parzenia kawy, bycia na posyłki i stwarzania „seksownej” atmosfery. Wychowywanie dzieci, niezależnie od tego, czy ich siła robocza przynosi bezpośrednie korzyści ich ojcom, jest przecież najważniejszą pracą na rzecz reprodukcji patriarchy jako systemu. Patriarchalne stosunki społeczne muszą być odtwarzane tak samo jak społeczeństwo klasowe - w szkołach, miejscach pracy, przez normy konsumpcji itp. Dzieci w naszym społeczeństwie są przeważnie wychowywane w domu przez kobiety - istoty społecznie zdefiniowane jako gorsze od mężczyzn, którzy w domowym kontekście pojawiają się rzadko. Dorastając w takim otoczeniu dzieci na ogół szybko przyswajają wyznaczone im pozycje w hierarchii płciowej. Ale główny obszar działania tego procesu znajduje się poza domem - patriarchalne zachowania i przekonanie o niższości kobiet wpajane są i umacniane przez kościoły, szkoły, kluby, ośrodki sportowe, związki zawodowe, wojsko, fabryki, biura, ośrodki zdrowia, media itd.

Jak widać, materialną bazą patriarchy jest nie tylko wychowanie dzieci w rodzinie, ale wszelkie społeczne struktury, umożliwiające mężczyznom kontrolę nad pracą kobiet. Te aspekty społecznych struktur, które odpowiadają za podtrzymywanie patriarchy można wyodrębnić teoretycznie, czyli oddzielić je od innych aspektów. Gayle Rubin ogromnie ułatwiła nam rozpoznawanie patriarchalnych elementów struktur społecznych wskazując na „system relacji płć/gender”:

seksualnych niezwiązanych z reprodukcją, zawsze jednak służących zaspokajaniu potrzeb mężczyzn. Dziewczyna Cosmo to dobry przykład kobiety, która tylko po to „wyzwoliła” się z przymusu opieki nad dziećmi, by całą swoją energię i ambicję zużywać na przyciąganie i zaspokajanie mężczyzn. Sukces odniesiony przez *Cosmopolitan* w reklamowaniu produktów konsumpcyjnych pokazuje, że kapitaliści równie dobrze potrafią używać kobiecej seksualności do własnych celów.

„system relacji płeć/gender” jest zbiorem ustaleń, za pomocą którego społeczeństwo przekształca biologiczną seksualność w produkt ludzkiej działalności i w obrębie którego owe przekształcone potrzeby płciowe są zaspokajane.²⁹

Rodzimy się z biologiczną płcią żeńską lub męską, ale jesteśmy konstruowani jako ludzie mający społecznie rozpoznawalny gender, czyli kobiety i mężczyźni. Kwestia *jak* to się odbywa stanowi drugi aspekt sposobu produkcji, o którym mówił Engels: „wytwarzanie samych ludzi, rozmnażanie gatunku”.

Sposób przedłużania gatunku ludzkiego jest społecznie zdeterminowany. Skoro biologicznie ludzie są polimorficzni płciowo, to w społeczeństwie akceptującym na równi wszelkie przejawy seksualności reprodukcja wynikałaby tylko z części stosunków płciowych, mianowicie z relacji heteroseksualnych. Rygorystyczny podział pracy ze względu na płeć, będący wspólnym wynalazkiem wszystkich znanych społeczeństw, tworzy dwa odrębne rodzaje oraz sytuację, w której mężczyźni i kobiety łączą się w pary z powodów ekonomicznych. W ten sposób pomaga skierować ich potrzeby erotyczne w stronę heteroseksualnego zaspokojenia i zapewnić reprodukcję biologiczną. Bardziej pomysłowe społeczeństwa mogłyby się reprodukować biologicznie za pomocą innych technik, ale jak dotąd podział pracy ze względu na płeć wydaje się być uniwersalnym rozwiązaniem. Teoretycznie nie musi z niego wynikać nierówność płci, jednak w większości znanych nam społeczeństw powszechnie akceptowany podział pracy ze względu na płeć idzie w parze z niższym statusem pracy wykonywanej przez kobiety. Stanowi on także fundament płciowych subkultur, w których mężczyźni i kobiety doświadczają życia w odmienny sposób. Oto materialna baza męskiej władzy, której sprawowanie nie polega (w naszym społeczeństwie) wyłącznie na unikaniu prac domowych i zajmowaniu wyższych stanowisk, ale ma również wymiar psychologiczny.

To, jak ludzie zaspokajają potrzeby seksualne, jak się rozmnażają, w jaki sposób wpajają społeczne normy kolejnym pokoleniom, jak uczą się społecznie konstruowanej płci i jak odczuwają bycie kobietami lub mężczyznami, zachodzi w sferze nazwanej przez Rubin systemem relacji płeć/gender. Rubin podkreśla wpływ pokrewieństwa (decydującego, z kim możemy zaspokajać potrzeby

²⁹ G. Rubin, „The Traffic in Women”, w: R.R.Reiter (red.) *Antropology of Women*, s. 159.

seksualne) oraz wychowania i „mechanizmu edypalnego” na rozwój swoiście genderowo ukształtowanych osobowości. Poza tym, koncepcja systemu relacji płęć/gender może posłużyć do badania wszystkich innych społecznych instytucji pod kątem ich udziału w definiowaniu i podtrzymywaniu płciowych hierarchii. Rubin wprawdzie zauważa, że teoretycznie system relacji płęć/gender może opierać się na władzy kobiet lub mężczyzn albo być egalitarny, lecz nie chce ona etykietować znanych nam systemów płęć/gender, ani periodyzować historii pod tym kątem. My świadomie nazywamy obecny system relacji płęć/gender patriarchatem, ponieważ to określenie właściwie oddaje zasadnicze dla tego systemu pojęcie hierarchii i męskiej dominacji.

Produkcja gospodarcza (którą marksiści zwykli uważać za główny sposób produkcji) oraz produkcja ludzi w sferze relacji płęć/gender wyznaczają, ujmując za Engelsem, „społeczną organizację, w której żyją ludzie określonej epoki historycznej i określonego kraju”³⁰. Społeczeństwo jako całość można zatem zrozumieć dopiero gdy weźmiemy pod uwagę zarówno produkcję jak reprodukcję ludzi i rzeczy. Nie ma czegoś takiego, jak „czysty kapitalizm”, tak jak nie istnieje „czysty patriarchy”. Muszą one ze sobą współistnieć. Mamy zatem patriarchalny kapitalizm, albo patriarchalny feudalizm, egalitarne społeczności zbieracko-łowicze, matriarchalne lub patriarchalne społeczeństwa rolnicze itd. Wygląda na to, że nie ma koniecznego związku pomiędzy *zmianami* w obrębie jednej postaci produkcji a zmianami w drugiej. Społeczeństwo może przejść na przykład od kapitalizmu do socjalizmu i pozostać patriarchalne³¹. Zdrowy rozsądek, historia i doświadczenie uczą jednak, że te dwie postaci produkcji są ze sobą tak blisko powiązane, iż zmiana w obrębie jednej zazwyczaj prowadzi do napięć, przemieszczeń lub opozycji w drugiej.

W tym samym kontekście można rozumieć hierarchie rasowe. Można pogłębić te rozważania w oparciu o definicję systemu relacji kolor/rasa, czyli tych dziedzin życia społecznego, które biologiczny

³⁰ Himmelweit i Mohun zauważają, że przy opisie sposobów produkcji, które wszak muszą być zdolne reprodukować same siebie, należy brać pod uwagę oba aspekty produkcji (rzeczy i ludzi). Oddzielnie żaden z tych aspektów nie wystarcza. Mówiąc prościej, do produkcji rzeczy potrzebni są ludzie, zaś do produkcji ludzi potrzebne są rzeczy. Marks, choć dostrzegał kapitalistyczne zapotrzebowanie na ludzi, nie zastanawiał się, skąd się biorą (w sensie - jak są wytwarzani) i jakie są związki pomiędzy dwoma typami produkcji. Himmelweit i Mohun, „Domestic Labour and Capital” w: w: *Cambridge Journal of Economics*, wyd. cyt.

³¹ Świetne omówienie takiego przejścia do socjalizmu znajduje się w: B. Weinbaum, „Women in Transition to Socialism: Perspectives on the Chinese Case”, w: *Review of Radical Political Economics*, nr 1/1976, s. 34-58.

kolor przekształcają w społeczną kategorię rasy. Hierarchie rasowe, tak samo jak genderowe, są przejawami naszej społecznej organizacji, tego, w jaki sposób ludzie są produkowani i reprodukowani. Nie są one z gruntu ideologiczne, ale składają się na drugą postać naszego typu produkcji, czyli produkcję i reprodukcję ludzi. Może najwłaściwiej byłoby mówić o naszych społeczeństwach nie, że są na przykład po prostu kapitalistyczne, tylko że są patriarchalne, kapitalistyczne i oparte na supremacji białych. W części trzeciej podajemy przykład tego, jak kapitalizm dostosowuje się do hierarchii rasowych i jak je wykorzystuje, a także kilka przykładów wzajemnych powiązań między kapitalizmem i patriachatem.

Rozwój kapitalistyczny stwarza hierarchię miejsc pracy, ale tradycyjne kategorie marksistowskie nie mówią nam, które miejsca będą zajęte przez kogo. O tym decyduje gender i hierarchia rasowa. *Patriarchat nie jest po prostu organizacją hierarchiczną, jest hierarchią, w której określone* ludzie zajmują *określone* miejsca. Dzięki badaniu patriachatu dowiadujemy się, dlaczego to właśnie kobiety są zdominowane i jak to się dzieje. Mimo przekonania, że większość znanych społeczeństw była i jest patriarchalna, nie uważamy patriachatu za zjawisko uniwersalne i niezmienne. Uznajemy raczej, że patriachat, czyli zespół wzajemnych powiązań między mężczyznami, który pozwala im dominować nad kobietami, zmienia na przestrzeni dziejów swą formę i znaczenie. Koniecznie trzeba brać pod uwagę hierarchię panującą wśród mężczyzn oraz ich zróżnicowany dostęp do patriarchalnych korzyści. W grę wchodzi tu klasa, rasa, narodowość, a nawet stan cywilny i orientacja seksualna, podobnie jak bardziej może oczywisty wiek. Tak samo kobiety, zróżnicowane ze względu na klasę, rasę, narodowość, stan cywilny, czy orientację seksualną, w różnym stopniu podlegają patriarchalnej władzy. One również mogą korzystać z władzy, jaką daje im klasa, rasa, narodowość, a nawet (dzięki rodzinnym koneksjom) patriachat, i dominować nad mężczyznami o pozycji niższej niż ta, którą zajmują w patriarchalnej hierarchii ich mężczy krewni.

Reasumując, definiujemy patriachat jako zespół relacji społecznych, który posiada bazę materialną i w którym obok hierarchicznych stosunków między mężczyznami istnieje męska solidarność, umożliwiająca im dominację nad kobietami. Bazą materialną patriachatu jest męska kontrola nad kobiecą siłą roboczą. Ta kontrola jest podtrzymywana za pomocą wykluczenia kobiet z dostępu do

niezbędnych źródeł korzyści ekonomicznych i poprzez ograniczanie seksualności kobiet. Mężczyźni korzystają z tej kontroli przyjmując od kobiet osobiste usługi, pozostawiając na ich barkach prace domowe i opiekę nad dziećmi, czyniąc seksualny użytek z ich ciał, czując i posiadając realną władzę nad nimi. Najistotniejsze elementy *dzisiejszego* patriarchy to: heteroseksualne małżeństwo (wraz z towarzyszącą mu homofobią), praca kobiet w domu i przy wychowywaniu dzieci, ekonomiczna zależność kobiet od mężczyzn (wzmacniana przez regulacje na rynku pracy), państwo i niezliczone instytucje oparte na relacjach między mężczyznami, a więc kluby, organizacje sportowe, związki i grupy zawodowe, uniwersytety, kościoły, korporacje i wojsko. Wszystkie te elementy należy wziąć pod uwagę, jeżeli mamy zrozumieć kapitalizm patriarchalny.

Hierarchia i współzależność między mężczyznami, tak samo jak podporządkowanie kobiet, są *nieodzowne* dla funkcjonowania naszego społeczeństwa. Innymi słowy - są to relacje *systemowe*. Odłóżmy na bok kwestię, jak doszło do ich powstania i zastanówmy się raczej, czy rozpoznajemy patriarchalne relacje w społeczeństwach kapitalistycznych? Należy w nich dostrzec te same więzi pomiędzy mężczyznami, które burżuazyjni i marksistowscy socjologowie uznali już za przeszłość lub, co najwyżej, nieistotne jej pozostałości. Czy rozumiemy, jak te relacje między mężczyznami są podtrzymywane w społeczeństwach kapitalistycznych? Czy potrafimy opisać, w jaki sposób patriarchat nadał kierunek kapitalistycznemu rozwojowi?

III. PARTNERSTWO PATRIARCHATU Z KAPITALIZMEM

Jak rozpoznać patriarchalne relacje społeczne w społeczeństwach kapitalistycznych? Wygląda to tak, jakby każda kobieta była uciskana tylko przez swojego mężczyznę - doświadczany przez nią ucisk wydaje się sprawą prywatną. Relacje między mężczyznami i między rodzinami również wydają się zindywidualizowane, tak że trudno postrzegać stosunki między mężczyznami oraz między mężczyznami a kobietami jako *systemowo* patriarchalne. A jednak uważamy, że patriarchat jako system relacji między mężczyznami i kobietami w kapitalizmie istnieje, i że w społeczeństwach kapitalistycznych funkcjonuje zdrowe i silne partnerstwo patriarchatu z kapitałem. Z tym, że

wychodząc od koncepcji patriarchy i kapitalistycznego sposobu produkcji, natychmiast widzimy, że ten związek wcale nie jest nieunikniony. Mężczyźni i kapitaliści często mają sprzeczne interesy, zwłaszcza gdy chodzi o korzystanie z kobiecej siły roboczej. Oto jeden z możliwych przejawów tego konfliktu: większość mężczyzn może woleć, by ich kobiety pozostawały w domach i świadczyły im osobiste usługi. Z kolei mniejsza grupa mężczyzn, złożona z kapitalistów, może woleć, by kobiety (ale nie ich kobiety) zasiliły rynek pracy. Jeżeli napięcia na polu walki o siłę roboczą kobiet przebadamy z historycznego punktu widzenia, będziemy mogły rozpoznać nie tylko materialną bazę patriarchalnych relacji w społeczeństwach kapitalistycznych, ale również podstawy partnerstwa kapitału i patriarchy.

Uprzemysłowienie i droga do płacy rodzinnej

Marksiści wyciągnęli dość logiczne wnioski z tych zjawisk społecznych, których byli świadkami w XIX wieku. Ostatecznie nie docenili jednak trwałości istniejących już patriarchalnych sił społecznych, z którymi młody kapitał musiał się zmagać i do których w końcu musiał się przystosować. Rewolucja przemysłowa zamieniała w siłę roboczą wszystkich ludzi, w tym kobiety i dzieci. Właściwie pierwsze fabryki korzystały niemal wyłącznie z pracy dzieci i kobiet.³² To, że kobiety i dzieci mogły zarabiać niezależnie od mężczyzn, podkopywało relacje władzy (omówione wyżej - w Części I), jak również pozwalało utrzymywać wszystkie płace na niskim poziomie. W 1892 roku Kautsky tak opisywał ten proces:

[Wtedy, gdy] żona i dzieci robotnika ... są w stanie same się utrzymać, wynagrodzenie mężczyzny można bezpiecznie zredukować do poziomu jego osobistych potrzeb, nie ryzykując utraty świeżych dostaw siły roboczej.

³² Należy pamiętać, że w okresie przedindustrialnym dużą część środków potrzebnych do utrzymania rodziny wnosili kobiety - pracując w rodzinnych zakładach rzemieślniczych albo w rolnictwie. Wprowadzenie płatnej pracy kobiet poza domem umożliwiło, ale też uczyniło koniecznym wyzwolenie ich pracy spod kontroli mężczyzn należących do rodziny. Nowością nie było zatem to, że kobiety zarabiały, ale że robiły to poza kontrolą ich mężów czy ojców. Alice Clark, w „The Working Life of Women in the Seventeenth Century” (Nowy Jork, Kelly, 1969) opisuje ekonomiczną rolę kobiet w okresie przedindustrialnym i zmiany, jakie następowały w miarę rozwoju kapitalizmu. Wygląda na to, że Marks, Engels i Kautsky nie byli w pełni świadomi ekonomicznej roli kobiet przed kapitalizmem.

Co więcej, praca kobiet i dzieci przynosi dodatkową korzyść, ponieważ nie mają one takiej jak mężczyźni możliwości stawiania oporu [sic], a ich włączenie w szeregi robotników ogromnie zwiększa ilość dostępnej na rynku siły roboczej.

W związku z tym, praca kobiet i dzieci ... obniża również zdolność [robotników-mężczyzn] do oporu, przynosząc nadmierną podaż siły roboczej na rynku. W tych okolicznościach wywołuje ona spadek płac pracujących mężczyzn.³³

Marksiści dostrzegli destrukcyjny wpływ niskich płac i wymuszonego udziału wszystkich członków rodziny w sile roboczej na życie rodzin robotniczych o niskich dochodach. Kautsky pisał:

Kapitalistyczny system produkcji w większości przypadków nie niszczy poszczególnych rodzin robotniczych całkowicie, ale pozbawia je wszystkiego, poza cechami najbardziej nieprzyjemnymi. Dzisiejsza aktywność kobiety na rynku pracy ... oznacza, że obok dotychczasowych obciążeń bierze ona na siebie dodatkowe. *Jednak nie można służyć dwóm panom*. Rodzina pracującego mężczyzny traci, ilekroć jego żona musi pomagać w zarabianiu na chleb.³⁴

Robotnicy-mężczyźni, podobnie jak Kautsky, dostrzegli ujemne strony pracy zarobkowej kobiet. Kobiety to przecież nie tylko „tania konkurencja”, ale także ich własne żony, które nie mogą dobrze „służyć dwóm panom”.

Pracujący mężczyźni stawiali opór masowemu wchodzeniu kobiet i dzieci na rynek pracy, usiłując je wykluczyć z członkostwa związkowego i samej siły roboczej. W 1846 roku *Ten-Hours' Advocate* pisał:

Nie trzeba mówić, że wszelkie próby poprawienia morale i fizycznej kondycji kobiet pracujących w fabrykach okażą się bezowocne, chyba że istotnie zredukuje się ich czas pracy. Właściwie możemy nawet powiedzieć, że mężatki lepiej by wyszły na wykonywaniu obowiązków domowych w rodzinie, niż na naśladowaniu niespożytego ruchu maszynierii. Dlatego mamy nadzieję, że wkrótce nadejdzie dzień,

³³ K. Kautsky, *The Class Struggle* (Nowy Jork: Norton, 1971), s. 25-26.

³⁴ Należałoby dodać „poza gospodarstwem domowym”, Kautsky, *Class Struggle*, s. 26, podkreślenie nasze.

w którym mąż będzie w stanie utrzymać swoją żonę i rodzinę, nie musząc wysłać tej pierwszej na ciężką harówkę w fabryce tekstyliów.

W Stanach Zjednoczonych w 1954 roku Narodowy Związek Zawodowy Drukarzy [National Typographical Union] postanowił nie „popierać czynnie zatrudnienia kobiet na stanowiskach zecerów”. Związkowcy mężczyźni nie chcieli udzielać ochrony związkowej pracującym kobietom, zamiast tego próbowali je wykluczyć. W 1879 roku Adolph Strasser, prezes Międzynarodowego Związku Pracowników Wytwórci Cygar [Cigarmakers International Union], powiedział: „Nie możemy pozbyć się kobiet z branży, ale możemy ograniczyć ich dzienny wymiar pracy posługując się zakładowym regulaminem”³⁵.

Podczas gdy kwestię taniej konkurencji rozwiązywały zarabiające teraz kobiety i młodzież, dezorganizacja życia rodzinnego pozostawała problemem. Mężczyźni zarezerwowali ochronę związkową dla mężczyzn i opowiadali się za prawem pracy chroniącym kobiety i dzieci.³⁶ Takie prawo mogło wprawdzie zapobiec niektórym najpoważniejszym nadużyciom w stosunku do pracujących kobiet i dzieci, ale również ograniczyć dostęp dorosłych kobiet do „męskich” zawodów.³⁷ Mężczyźni usiłowali zachować najlepiej płatne zajęcia dla siebie, jak również doprowadzić do ogólnego wzrostu wynagrodzeń mężczyzn. Opowiadali się za taką wysokością płacy dla mężczyzny, która pozwoli mu utrzymać całą rodzinę. Ów system „płacy rodzinnej” stopniowo stał się normą w środowisku rodzin robotniczych pod koniec XIX i na początku XX wieku.³⁸ Kilku

³⁵ Te przykłady pochodzą z H. I. Hartmann, „Capitalism, Patriarchy, and Job Segregation by Sex” w: *Signs: Journal of Women in Culture and Society*; tom 1, nr 3, pt. 2 (Wiosna 1976), s. 162-163.

³⁶ Tak jak regulaminy zakładowe były uchwalane z korzyścią dla wszystkich kapitalistów, choć wbrew protestom niektórych, ustawodawstwo chroniące kobiety i dzieci mogło być wprowadzane przez państwo z myślą o reprodukcji klasy robotniczej. Tylko całkowicie instrumentalne pojmowanie państwa pozwala zaprzeczyć, że regulaminy zakładowe i ustawodawstwo ochronne są odpowiedzią na potrzeby klasy robotniczej i usprawiedliwiają dyskryminujące działanie państwa.

³⁷ Pełniejsze omówienie ochronnego prawa pracy i sytuacji kobiet można znaleźć w A. C. Hill, „Protective Labor Legislation for Women: Its Origin and Effect”. Powielone (New Haven, Conn.: Yale Law School, 1970) części tej publikacji ukazały się w B. A. Babcock, A. E. Freedman, E. H. Norton i S. C. Ross, *Sex Discrimination and the Law: Causes and Remedies* (Boston: Little, Brown & Co., 1975), doskonałym tekście prawniczym. Zob. też H. Hartmann, „Job Segregation by Sex”, s. 164-166.

³⁸ Lektura prac A. Clark, *The Working Life of Women* oraz I. Pinchbeck, *Women Workers*, wskazuje, że następstwem wyłączenia sfery domowej z procesu produkcji był proces społecznego dostosowania, który stworzył społeczną normę płacy rodzinnej. H. Hartmann w *Capitalism and Women's Work in the Home* (Yale University, 1974; niepublikowana rozprawa doktorska, która ukaże się niebawem nakładem Temple University Press) twierdzi, w oparciu o dane jakościowe, że ten proces miał miejsce w USA na początku XX wieku. Hipoteza ta powinna

obserwatorów uznało nawet niepracującą zarobkowo żonę za nieodłączny element standardu życia robotnika.³⁹ Zamiast walczyć o równe płace dla mężczyzn i kobiet, robotnicy mężczyźni zabiegali o płacę rodzinną, chcąc zachować usługi swych żon dla siebie. Gdyby nie patriarchy, może zjednoczona klasa robotnicza stawiałaby czoło kapitalizmowi. Niestety patriarchalne stosunki społeczne podzieliły klasę robotniczą, pozwalając, by jedna jej część (mężczyźni) dała się przekupić kosztem drugiej (kobiet). Zarówno hierarchia, jak i solidarność wśród mężczyzn odegrały kluczową rolę w tym rozstrzygającym procesie. Płaca rodzinna może być rozumiana jako rozwiązanie konfliktu o kobiecą siłę roboczą, jaki rozegrał się w tamtych czasach pomiędzy interesami kapitalizmu a interesami patriarchy.

Płaca rodzinna, będąca udziałem większości dorosłych mężczyzn, oznacza, że mężczyźni akceptują i uczestniczą w zмовie na rzecz niższych płac dla innych, czyli młodzieży, kobiet, jak również mężczyzn społecznie definiowanych jako gorsi (Irlandczycy, czarni, itp., grupy najniżej postawione w patriarchalnej hierarchii, którym odmawia się wielu patriarchalnych korzyści). Niższe płace dla kobiet, dzieci i mężczyzn o niższej pozycji społecznej wymuszane są przez segregację na rynku pracy, wspieraną z kolei przez związki zawodowe i kierownictwo zakładów pracy, a także instytucje pomocnicze, jak szkoły, programy szkoleniowe, a nawet rodziny. Podział pracy ze względu na płeć, przypisujący kobietom gorzej płatne zawody, zapewnia ekonomiczną zależność kobiet od mężczyzn,

podlegać weryfikacji metodą ilościową, poprzez sprawdzenie wyników analizy budżetów rodzinnych w różnych latach i odnotowanie kierunków zmian proporcji wkładu mężów w dochody rodzin z różnych grup dochodowych. Nie mamy jednak aktualnych danych dla porównania. Rozwiązanie w postaci płacy rodzinnej zostało podważone prawdopodobnie podczas II wojny światowej. C. Shaw Bell, w „Working Women's Contribution to Family Income”, *Eastern Economic Journal*, Tom 1, nr 3 (Lipiec 1974), s. 185-201, przedstawia aktualne dane i twierdzi, iż błędem jest teraz zakładać, że to mężczyzna jest głównym żywicielem rodziny. Lecz jaka by nie była *rzeczywista* sytuacja obecnie czy wcześniej w XX wieku, uważamy, że normą społeczną *było* i nadal *jest* to, że mężczyźni powinni zarabiać tyle, by samodzielnie utrzymywać rodziny. Nie twierdzimy jednak, że ta norma była powszechnie osiągnięta. To właśnie porażka tej normy jest warta odnotowania. W sytuacji braku odpowiednio wysokiej płacy, „normatywne” wzorce rodzinne znikają, jak w przypadku dziewiętnastowiecznych imigrantów, czy współczesnych Amerykanów z Trzeciego Świata. Oscar Handlin, w *Boston Immigrants* (Nowy Jork: Atheneum, 1968) omawia sytuację w dziewiętnastowiecznym Bostonie, gdzie Irlandki były zatrudniane w przemyśle tekstylnym. Kobiety stanowiły ponad połowę wszystkich płatnych pracowników i często utrzymywały bezrobotnych mężów. Dyskusja na temat struktury rodziny w środowiskach Czarnych Amerykanów wciąż budzi negatywne emocje; zob. C. B. Stack, *All Our Kin: Strategies for Survival in a Black Community* (Nowy Jork: Harper and Row, 1974), zwłaszcza Rozdział 1. Chcemy też pokazać (zob. niżej), że w przypadku większości rodzin norma jest podtrzymywana w zależności od miejsc zajmowanych przez mężczyzn i kobiety na rynku pracy.

³⁹ Hartmann, w *Women's Work*, twierdzi, że niepracująca żona była powszechnie uważana za element męskiego standardu życia na początku XX wieku (zob. s. 136, p. 6), a Gerstein, w „Domestic Work”, sugeruje, że pracująca żona jako norma wyznacza wartość męskiej siły roboczej (zob. s. 121).

wzmacniając zarazem wyobrażenia na temat odrębnych sfer odpowiednich dla kobiet i mężczyzn. Zatem z punktu widzenia większości mężczyzn osiągnięcia w zakresie płacy rodzinnej zabezpieczyły materialną bazę męskiej dominacji na dwa sposoby. Po pierwsze, mężczyźni zajmują lepsze miejsca na rynku pracy i zarabiają więcej od kobiet. Niższe wynagrodzenia kobiet na rynku pracy utrwalają materialną przewagę mężczyzn nad kobietami i sprzyjają wybieraniu przez kobiety roli żony i gospodyni domowej. Po drugie, kobiety wykonują prace domowe, opiekują się dziećmi oraz świadczą rozmaite domowe usługi, z których korzystają bezpośrednio mężczyźni.⁴⁰ Obowiązki domowe kobiet utrwalają z kolei ich niższą pozycję na rynku pracy.⁴¹

Sytuacja, jaka ukształtowała się na początku XX wieku, wydaje się korzystna zarówno dla interesów kapitalistycznych, jak i patriarchalnych. Kapitałiści, jak się często wskazuje, zauważyli, że w ekstremalnych warunkach, jakie przeważały w początkowym okresie dziewiętnastowiecznej industrializacji, rodziny robotnicze nie miały możliwości adekwatnej reprodukcji. Zdali sobie sprawę z faktu, że pozostające w domach żony wytwarzały i wspomagały zdrowszych pracowników niż żony pracujące poza domem, a wykształcone dzieci stawały się lepszymi pracownikami od niewykształconych. W tamtych czasach płaca rodzinna dla mężczyzn i praca kobiet w domach, podobnie jak zatrudnianie mężczyzn, dla kapitalistów oznaczały dobry interes. Choć warunki umowy zmieniły się z czasem, to nadal rodzina i praca kobiet w rodzinie służą kapitałowi jako źródło siły roboczej, a mężczyznom jako przestrzeń, w której mogą korzystać z przywilejów. Kobiety, pracujące dla mężczyzn i rodzin, służą też kapitałowi jako konsumentki.⁴² Rodzina jest także miejscem, gdzie,

⁴⁰ Znaczenie faktu, że kobiety wykonują usługi na rzecz mężczyzn w sferze domowej jest nie do przecenienia. Jak powiedziała Pat Mainardi w „The Politics of Housework”, „miarą waszego ucisku jest wasz opór” (w *Sisterhood is Powerful*, red. R. Morgan [Nowy Jork: Vintage Books, 1970], s. 451). Jej artykuł, być może równie ważny dla nas, co tekst Firestone o miłości, zawiera krytykę relacji władzy pomiędzy kobietami i mężczyznami, pokazanych na przykładzie podziału pracy w sferze domowej.

⁴¹ Libby Zimmerman zbadała zależności pomiędzy uczestnictwem w pierwszorzędnym i drugorzędnym rynku pracy [primary and secondary labor markets] a modelami rodziny w Nowej Anglii. Zob. jej *Women in the Economy: A Case study of Lynn, Massachusetts, 1760-1974* (niepublikowana rozprawa doktorska, Heller School, Brandeis, 1977). Batya Weinbaum bada obecnie zależności pomiędzy rolami pełnionymi w rodzinie a miejscami zajmowanymi na rynku pracy. Zob. jej „Redefining of the Question of Revolution” w *Review of Radical Political Economics*, Tom 9, nr 3 (Jesień 1977), s. 54, 78, oraz *The Curious Courtship of Women's Liberation and Socialism* (Boston: South End Press, 1978). Inne wyniki badań dotyczących wzajemnego współoddziaływania kapitalizmu i patriarchy można znaleźć w Z. Eisenstein, red., *Capitalist Patriarchy and the case for Socialist Feminism* (New York: Monthly Review Press, 1978).

⁴² Omówienie pracy konsumpcyjnej kobiet zob. w: B. Weinbaum i A. Bridges, „The Other Side of the Paycheck: Monopoly Capital and the Structure of Consumption”, w *Monthly Review*, Tom 28, nr 3 (lipiec-sierpień 1976), s.

jak wyjaśniali m. in. Firestone i przedstawiciele szkoły frankfurckiej, naucza się dominacji i uległości.⁴³ Posłuszne dzieci stają się posłusznymi pracownikami, dziewczęta i chłopcy przyswajają wyznaczone im role.

Rozwiązanie w postaci płacy rodzinnej pokazuje, jak kapitalizm przystosowuje się do patriarchy, z kolei zmieniający się status dzieci daje przykład dostosowania się patriarchy do wymogów kapitału. Dzieci, podobnie jak kobiety, zostały wyłączone z płatnej siły roboczej. Gdy utraciły możliwość zarabiania pieniędzy, zmieniła się ich sytuacja prawna w stosunku do rodziców. U zarania epoki przemysłowej w Stanach Zjednoczonych uważano, że podstawowym warunkiem pomyślnego rozwoju dziecka jest zaspokajanie jego potrzeb przez ojca, a ojcowie mieli pierwszeństwo, jeśli chodzi o prawo do opieki nad dziećmi. W miarę jak obniżała się zdolność dzieci do ekonomicznego wspierania rodziny, za niezbędne dla ich szczęśliwego rozwoju osoby zaczęto uważać matki, które zyskały teraz prawne pierwszeństwo do opieki nad nimi.⁴⁴ Oto jak patriarchat przystosował się do spadku ekonomicznej użyteczności dzieci: kiedy dzieci były produktywne, należały do mężczyzn, a gdy stały się bezproduktywne, przekazano je kobietom.

Partnerstwo kapitalizmu i patriarchy w XX wieku

Przepowiednia dziewiętnastowiecznych marksistów, że patriarchat zniknie w obliczu kapitalistycznej potrzeby uczynienia wszystkich proletariuszami, nie spełniła się. Marksści nie tylko nie docenili siły i elastyczności patriarchy, ale też przecenili moc kapitału. Wyobrażali sobie nową siłę społeczną kapitalizmu, która rozdarła feudalne stosunki społeczne, jako praktycznie wszechmocną. Współczesnym obserwatorom łatwiej dostrzec różnicę pomiędzy tendencjami „czystego” kapitalizmu a działaniem kapitalizmu „realnego”, który w codziennej praktyce napotyka siły historyczne. Omówienie współdziałania kapitału i porządków rasowych, a także segmentacji rynku

88-103.

⁴³ Stanowisko szkoły frankfurckiej można znaleźć w: M. Horkheimer, „Authority and the Family”, w *Critical Theory* (Nowy Jork: Herder & Herder, 1972); oraz w: Frankfurt Institute of Social Research, „The Family”, w *Aspects of Sociology* (Boston: Beacon, 1972).

⁴⁴ C. Brown, „Patriarchal Capitalism and the Female-Headed Family”, w *Social Scientist* (India); nr 40-41 (listopad-grudzień 1975), s. 28-39.

pracy dostarcza kolejnych przykładów na to, jak siły „czystego” kapitalizmu zderzają się z rzeczywistością historyczną. Kapitalizm wykazał się w tym procesie ogromną elastycznością.

Marksieści, którzy badali Afrykę Południową twierdzą, że choć porządki rasowe być może nie pozwalają na jednakową proletaryzację wszystkich, to bariery rasowe niekoniecznie przeszkadzają w akumulacji kapitału.⁴⁵ W kategoriach abstrakcyjnych badacze mogą się spierać o to, jakie sposoby organizacji pozwoliłyby kapitalistom uzyskać najwyższą wartość dodatkową. Ale w konkretnej sytuacji historycznej, kapitaliści muszą liczyć się z mechanizmami kontroli społecznej, z grupowym oporem pracowników, czy interwencją państwa. Państwo może interweniować w interesie reprodukcji społeczeństwa jako całości - może zaistnieć potrzeba regulowania działalności niektórych kapitalistów, po to, by osłabić najgorsze skłonności kapitału. Biorąc te czynniki pod uwagę, kapitaliści maksymalizują *możliwe do osiągnięcia* korzyści. Wprawdzie to kapitaliści, ze względu na kontrolę społeczną, organizują pracę w określony sposób, ale żadna cecha samego kapitału nie decyduje o tym, kto (tzn. które jednostki i z jaką przypisywaną im charakterystyką) ma zajmować wyższe, a kto niższe szczeble w hierarchii płatnej siły roboczej. Oczywiście kapitalistom sprzyja okoliczność, że sami są najczęściej grupą dominującą, a więc rasistowską (i seksistowską). Kapitalizm dziedziczy właściwości przypisywane zarówno grupom dominującym, jak i grupom podporządkowanym.

Przedstawione niedawno tezy na temat skłonności kapitału monopolistycznego do segmentowania rynku pracy są spójne z powyższym.⁴⁶ Gdy kapitaliści celowo dzielą rynek pracy, przypisując członkom klasy robotniczej charakterystyki, które mają dzielić tę klasę, wynika to raczej z potrzeby kontroli społecznej, niż z wymogów akumulacji kapitału w węższym znaczeniu.⁴⁷ Z czasem okazuje się, że nie wszystkie takie usiłowania są korzystne i nie zawsze prowadzą do sukcesu (podziału klasy

⁴⁵ Więcej na temat porządków rasowych można znaleźć w S. Greenberg, „Business Enterprise in a Racial Order”, *Politics and Society*, Tom 6, nr 2 (1976), s. 213-240, oraz M. Burroway, *The Color of Class in the Copper Mines: From African Advancement to Zambianization* (Manchester, England: Manchester University Press, Zambia Papers Nr 7, 1972).

⁴⁶ Omówienie segmentacji rynku pracy zob. w M. Reich, D. Gordon i R. Edwards, „A Theory of Labor Market Segmentation”, w *American Economic Review*, Tom 63, nr 2 (maj 1973), s. 359-365, a także w redagowanej przez nich książce - *Labor Market Segmentation* (Lexington, Mass: D. C. Heath, 1975).

⁴⁷ Omówienie wydajności jakościowej (wymogów kontroli społecznej) oraz wydajności ilościowej (wymogów akumulacji) znajduje się w D. M. Gordon, „Capitalist Efficiency and Socialist Efficiency”, *Monthly Review*, Tom 28, nr 3 (lipiec-sierpień 1976), s. 19-39.

robotniczej). Zdolność kapitału do kształtowania siły roboczej zależy zarówno od konkretnych imperatywów akumulacji w wąskim znaczeniu (np. czy produkcja jest zorganizowana w sposób wymagający komunikacji pomiędzy dużą liczbą pracowników? Jeżeli tak, to lepiej, żeby posługiwali się tym samym językiem),⁴⁸ jak i od działających wewnątrz społeczeństwa sił, które mogą zmusić kapitał do adaptacji (w Afryce Południowej utrzymywanie oddzielnych łazienek dla białych i czarnych jest z punktu widzenia kapitalistów kosztem ekonomicznym, tym niemniej, jest to koszt mniejszy od kosztu społecznego, jaki przyniosłaby próba zmuszenia białych mieszkańców RPA do mycia się razem z czarnymi).

O ile pierwsza część naszej argumentacji dotyczącej kierunku kapitalistycznego rozwoju mówi, że kapitalizm nie jest wszechmocny, to druga przypisuje mu ogromną elastyczność. Akumulacja kapitału napotyka wcześniejsze formy społeczne, które niszczy lub do których się przystosowuje. Adaptację kapitału do owych form społecznych można postrzegać jako odzwierciedlenie *zdolności* tych form do przetrwania w nowych warunkach, choć nie w takiej samej postaci. Na przykład ideologia, za pośrednictwem której ujmujemy dziś rasę i płeć, została w dużym stopniu ukształtowana przez określone sposoby wzmacniania podziałów rasowych i płciowych w procesie akumulacji.

Rodzina i płaca rodzinna dzisiaj

Przekonywałyśmy wyżej, że w odniesieniu do kapitalizmu i patriarchy, adaptacja, czyli wzajemne dostosowanie, przyjęła formę upowszechnienia płacy rodzinnej na początku XX wieku. Płaca rodzinna umocniła partnerstwo pomiędzy patriarchatem i kapitałem. Mimo zwiększenia udziału kobiet w sile roboczej, szczególnie gwałtownego od czasów II wojny światowej, płaca rodzinna nadal pozostaje kamieniem węgielnym obecnego podziału pracy ze względu na płeć, w którym kobiety są przede wszystkim odpowiedzialne za pracę domową, a mężczyźni za pracę zarobkową. Niższe płace dla kobiet na rynku pracy (w połączeniu z koniecznością wychowywania dzieci przez

⁴⁸ Na przykład fabrykanci z Milwaukee początkowo organizowali pracę przy produkcji grupując pracowników według przynależności etnicznej, później jednak, w związku ze zmianami technologii i zapotrzebowania na kontrolę społeczną, uczyli wszystkich pracowników mówić po angielsku. Zob. G. Korman, *Industrialization, Immigrants, and Americanizers, the View from Milwaukee, 1866-1921* (Madison: The State Historical Society of Wisconsin, 1967).

kogoś) zapewniają przetrwanie rodziny jako niezbędnej jednostki wytwarzającej dochód. Rodzina zasilana płacą rodzinną umożliwia sprawowanie kontroli nad pracą kobiet przez mężczyzn, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz rodziny.

Choć większy udział kobiet w płatnej pracy może wywołać napięcia w rodzinach (podobne do tych, jakie Kautsky i Engels odnotowali w XIX wieku), nie należy sądzić, że z tego powodu zaraz znikną wyobrażenia i realia życia rodzinnego, albo podział pracy ze względu na płeć. Płciowy podział pracy występuje również na rynku pracy, gdzie kobiety pracują w kobiecych zawodach, wykonując często te same czynności, które kiedyś wykonywały tylko w domu - przygotowanie i podawanie posiłków, różne rodzaje sprzątnia, opiekę nad ludźmi itd. Ponieważ te prace mają niski status i są nisko opłacane, patriarchalne relacje pozostają nienaruszone, choć ich materialna baza przesunęła się nieco z układu rodzinnego do zróżnicowania poziomu płac na rynku - od patriarchy opartej na rodzinie do patriarchy opartej na przemyśle.⁴⁹

Patriarchalne stosunki oparte na przemyśle egzekwowane są na wiele sposobów. Umowy związkowe, które wyznaczają niższe płace, mniejsze korzyści i mniejsze możliwości awansu dla kobiet, nie są tylko atawistycznymi przeżytkami - przykładem postaw seksistowskich albo ideologii męskiej supremacji, ale podtrzymują one materialną bazę systemu patriarchalnego. Niektórzy posuwają się do twierdzenia, że patriarchat już zniknął z życia rodzinnego (zob. na przykład Stewart Ewen w *Captains of Consciousness*),⁵⁰ ale my się z tym nie zgadzamy. Choć warunki kompromisu między kapitałem i patriarchatem zmieniają się wraz z kapitalizacją kolejnych zadań, poprzednio ulokowanych w rodzinie, i choć zmienia się rozmieszczenie siły roboczej kobiet,⁵¹ to prawdą jest, co staraliśmy się pokazać wyżej, że wywołane przez ekstremalną segregację na rynku pracy

⁴⁹ Carol Brown, w „Patriarchal Capitalism”, twierdzi na przykład, że obecnie przechodzimy od „rodzinnego” do „przemysłowego” patriarchy w obrębie kapitalizmu.

⁵⁰ S. Ewen, *Captains of Consciousness* (Nowy Jork: Random House, 1976).

⁵¹ Jean Gardiner, w „Women's Domestic Labour” (zob. przypis 10), wyjaśnia przyczynę przemieszczenia pracy kobiet z punktu widzenia kapitału. Bada, jakie są wymogi kapitału (w kategoriach realnego poziomu płac, podaży pracy i wielkości rynków) na różnych etapach rozwoju i cyklu koniunkturalnego. Twierdzi, że w czasach rozkwitu lub gwałtownego wzrostu, prawdopodobnie dominującą tendencją będzie uspołecznienie (a bardziej precyzyjnie - kapitalizacja) pracy domowej. Z kolei w czasach recesji praca domowa będzie wykonywana w tradycyjnej formie. Ale próbując przewidzieć kierunek, w jakim pójdzie gospodarka brytyjska, Gardiner nie bierze pod uwagę ekonomicznych wymogów patriarchy. W niniejszym eseju wyrażamy opinię, że nie da się stworzyć wiarygodnej prognozy dla systemu gospodarczego, bez uwzględnienia zarówno kapitału, jak i patriarchy.

zróznicowanie płac umacnia rodzinę, a wraz z nią domowy podział pracy, zachęcając kobiety do wychodzenia za mąż. „Ideal” płacy rodzinnej - że zarobki mężczyzny wystarczają na utrzymanie całej rodziny - może ustępować nowemu ideałowi, że zarówno mężczyźni, jak i kobiety zasilają dochody rodziny dzięki pracy zarobkowej. Zróznicowanie płac będzie zatem coraz bardziej potrzebne dla utrzymania patriarchy - męskiej kontroli nad siłą roboczą kobiet. Zróznicowanie płac pomaga *definiować* pracę kobiet jako drugorzędną wobec pracy mężczyzn, wymuszając jednocześnie dalsze uzależnienie ekonomiczne kobiet od mężczyzn. Płciowy podział pracy, tak na rynku pracy, jak i gdzie indziej, należy pojmować jako manifestację patriarchy, która służy jego kontynuacji.

Wiele osób uważa, że choć partnerstwo między kapitałem i patriarchy nadal istnieje, dla kapitalizmu *na dłuższą metę* okaże się nie do przyjęcia. Kapitał może w końcu zniszczyć zarówno relacje rodzinne, jak i patriarchy. Logicznym rozwinięciem tej tezy jest stwierdzenie, że kapitalistyczne stosunki społeczne (których rodzina nie jest przykładem) na ogół stają się uniwersalne, że kobietom będzie coraz łatwiej zarabiać pieniądze, że będą one coraz częściej odmawiać podporządkowania się rodzinie, a ponieważ rodzina jest szczególnie opresyjna w stosunku do kobiet i dzieci, upadnie, gdy tylko ludzie będą w stanie utrzymać się poza nią.

My nie uważamy, że patriarchalne stosunki ucieleśnione w rodzinie dadzą się tak łatwo zniszczyć przez kapitał. Nie widzimy zbyt wielu dowodów na obecną dezintegrację rodziny. Choć rosnący udział kobiet w rynku pracy sprawił, że rozwód stał się łatwiej osiągalny, kobiety nie mają silnych motywacji do rozwodów. Niewielu kobietom ich płaca wystarcza na niezależne i odpowiednie utrzymanie siebie i dzieci. Świadczenia rozkładu tradycyjnej rodziny są co najwyżej słabe. Liczba rozwodów nie tyle wzrosła, co rozłożyła się bardziej równomiernie pomiędzy klasami. Poza tym, bardzo wielu ludzi wstępuje w związki małżeńskie ponownie. Aż do 1970 roku średnia wieku osób wstępujących po raz pierwszy w związki małżeńskie nieustannie spadała. Po roku 1970 ludzie zaczęli opóźniać małżeństwo i posiadanie dzieci, ale ostatnio liczba urodzeń znowu wzrasta. To prawda, że obecnie większa część populacji żyje poza tradycyjną rodziną. Zwłaszcza młodzi ludzie opuszczają domy rodziców i zakładają własne gospodarstwa domowe, zanim zdecydują się na założenie tradycyjnej rodziny. Starsi ludzie, szczególnie kobiety, po odejściu dzieci pozostają sami w swych

domach, doświadczając separacji albo śmierci współmałżonka. Jednak wszystko wskazuje na to, że nowe pokolenia młodych ludzi będą w dorosłym życiu zakładać nuklearne rodziny częściej niż to miało miejsce kiedykolwiek. Ludzie z grup rówieśniczych urodzonych po 1930 roku znacznie częściej pobierali się i wychowywali dzieci, niż ludzie z poprzednich pokoleń. Być może czas trwania małżeństwa i wychowywania dzieci skraca się, ale częstość występowania małżeństw nadal rośnie.⁵²

Teza, że kapitał niszczy rodzinę, nie uwzględnia też istnienia sił społecznych, które sprawiają, że życie rodzinne wydaje się atrakcyjne. Mimo krytyk pod adresem rodziny nuklearnej i jej psychologicznie destrukcyjnego wpływu na jednostki, w społeczeństwie opartym na rywalizacji rodzina wciąż zaspokaja realne potrzeby wielu ludzi. Odnosi się to nie tylko do długotrwałej monogamii, ale przede wszystkim do opieki nad dziećmi. Osoby wychowujące dzieci samotnie obciążone są finansowo i psychicznie. Szczególnie będące w takiej sytuacji kobiety z klasy robotniczej przekonują się, jak iluzoryczna jest „niezależność” płynąca z uczestnictwa w sile roboczej. Do niedawna rodziny z jednym rodzicem postrzegane były przez analityków społecznych jako formacje przejściowe, które wkrótce staną się pełnymi rodzinami dzięki ponownemu zawarciu małżeństwa⁵³.

Być może skutkiem rosnącego uczestnictwa kobiet w rynku pracy jest raczej osłabienie płciowego podziału prac domowych, niż wzrost liczby rozwodów, na to jednak również nie ma dowodów. Statystyki dotyczące kwestii, kto zajmuje się domem - także w rodzinach, gdzie kobieta pracuje zarobkowo - pokazują, że w ostatnich latach zaszły niewielkie zmiany - nadal to kobiety wykonują większość pracy domowej⁵⁴. Praca na dwa etaty nadal jest normą dla kobiet pracujących zawodowo. Trudno się temu dziwić, zważywszy, że poza rodziną, czyli na rynku pracy, podział pracy

⁵² Na temat proporcji osób żyjących w rodzinach nuklearnych zob. P. Uhlenberg, „Cohort Variations in Family Life Cycle Experiences of U.S. Females”, *Journal of Marriage and the Family*, Tom 36, nr 5 (maj 1974), s. 284-92. Odnośnie liczby małżeństw zawieranych ponownie zob. P. C. Glick i A. J. Norton, „Perspectives on the Recent Upturn in Divorce and Remarriage”, *Demography*, Tom 10 (1974), s. 301-14. Na temat rozwodów w odniesieniu do poziomu dochodów zob. A. J. Norton i P. C. Glick, „Marital Instability: Past, Present and Future”, *Journal of Social Issues*, Tom 32, nr 1 (1976), s. 5-20. Zob. też M. J. Bane, *Here to Stay: American Families in the Twentieth Century* (Nowy Jork: Basic Books, 1976).

⁵³ H. Ross, I. Sawhill, *Time of Transition: The Growth of Families Headed by Women*, Waszyngton, The Urban Institute 1975.

⁵⁴ Por. K. Walker i M. Woods, *Time Use: A Measure of Household Production of Family Goods and Services*, Waszyngton, American Home Economics Association 1976; H. Hartmann, „The Family as the Locus of Gender, Class, and Political Struggle: The Example of Housework”, w: *Signs: Journal of Women in Culture and Society*, nr 3 /1981.

ze względu na płeć utrwała ekonomiczną zależność kobiet od mężczyzn. Ale przyszłość patriarchy to nie tylko przyszłość stosunków w rodzinie. Patriarchat bowiem, tak samo jak kapitał, potrafi być zaskakująco elastyczny i umie się dostosować.

Bez względu na to, czy patriarchalny podział pracy w rodzinie i poza rodziną jest „ostatecznie” spreczny z kapitalizmem, niewątpliwie nadaje mu on obecny kształt. Jak pokażemy dalej, patriarchat nie tylko uprawomocnia kapitalistyczną kontrolę, ale także unieważnia pewne formy walki z kapitałem.

Ideologia w XX wieku

Ustanawiając i legitymizując hierarchię wśród mężczyzn (którzy niezależnie od swojej pozycji mogą kontrolować przynajmniej niektóre kobiety), patriarchat wzmacnia kapitalistyczną kontrolę. Kapitalistyczne wartości kształtują natomiast patriarchalną definicję dobra.

Zjawiska psychologiczne opisane przez Shulamith Firestone są szczególnymi przykładami tego, co dzieje się w relacjach zależności i dominacji. Wyłaniają się one z realiów męskiej władzy społecznej – której kobietom się odmawia – lecz kształtowane są przez kapitalistyczny kontekst⁵⁵. Jeśli przyjrzymy się opisom mężczyzn autorstwa radykalnych feministek – mężczyzn rywalizujących, racjonalistycznych i skłonnych do dominacji – do złudzenia przypominają one nasz opis wiodących wartości społeczeństwa kapitalistycznego.

Ową „zbieżność” można wytłumaczyć dwojako. Przede wszystkim, mężczyźni jako płatni pracownicy wciągani są poprzez pracę w kapitalistyczne stosunki społeczne, czyli w obowiązującą w tym kontekście rywalizację, przyswajając zarazem odpowiednie wartości⁵⁶. Stworzony przez radykalne feministki portret mężczyzn jest więc całkiem udany, jeśli chodzi o społeczeństwa kapitalistyczne. Po drugie, nawet jeśli kobiety i mężczyźni faktycznie nie postępują zgodnie z

⁵⁵ R. Sennet i J. Cobb w książce *The Hidden Injuries of Class* (Nowy Jork, Random House 1973) badają podobne zjawiska psychologiczne w hierarchicznych relacjach między mężczyznami w pracy.

⁵⁶ To mogłoby dać nam wskazówki odnośnie kwestii różnic klasowych w seksizmie, której tu z braku miejsca nie poruszamy.

płciowymi normami, mężczyźni *domagają się*, by to *im* przypisywać cechy najbardziej cenione przez dominującą ideologię. Na przykład autorzy *Crestwood Heights* odkryli, że choć mężczyźni zajmujący wysokie stanowiska nieustannie manipulują podwładnymi (często za pomocą technik odwołujących się do zasadniczo irracjonalnych motywów, by uzyskać pożądane zachowania), kobiety i mężczyźni opisują ich jako „racjonalnych i pragmatycznych”. Z drugiej strony, mimo że kobiety poświęcają ogromną ilość energii, by poznać etapy rozwoju dzieci i naukowo uzasadnione metody ich wychowania, mężczyźni i kobiety w *Crestwood Heights* określają kobiety jako „irracjonalne i emocjonalne”⁵⁷.

To pozwala wyjaśnić nie tylko opisy „męskiego” i „kobiecego” w społeczeństwach kapitalistycznych, ale również obecność w nich szczególnie formę seksistowskiej ideologii. Podobnie jak praca kobiet służy utrzymaniu męskiej dominacji i kapitalistycznej produkcji, tak seksistowska ideologia ma za zadanie jednocześnie gloryfikować cechy przypisywane mężczyznom/wartości kapitalistyczne i umniejszać cechy przypisywane kobietom/potrzeby społeczne. W innych porządkach społecznych wymieniane przez mężczyzn przyczyny (racjonalizacje) poniżenia i bezsilności kobiet były odmienne. Tylko w kapitalizmie uznanie kobiet za emocjonalne i irracjonalne może stanowić powód do traktowania ich z góry. Takie epitety nie byłyby zrozumiałe w dobie Renesansu. Tylko w kapitalizmie można pogardzać kobietami jako osobami „zależnymi”, co byłoby nie do pojęcia w społeczeństwie feudalnym. Ponieważ podział pracy sprawia, że kobiety jako matki i żony w rodzinach są pochłonięte wytwarzaniem wartości użytkowych, pogarda dla tych zajęć przesłania niezdolność kapitalizmu do zaspokojenia społecznie determinowanych potrzeb, a jednocześnie obniża wartość kobiet w oczach mężczyzn, dostarczając uzasadnienia dla męskiej dominacji. Przykładem jest swoista ambiwalencja reklam telewizyjnych. Z jednej strony, odnoszą się one do realnych przeszkód w zaspokajaniu społecznie determinowanych potrzeb: detergenty niszczą ubrania i podrażniają skórę, rozmaite

⁵⁷ Por. J. Sealey i in., *Crestwood Heights*, University of Toronto Press 1956, s. 382-94. To, że miejsce mężczyzny można określić jako „przy produkcji”, nie oznacza, iż miejsce kobiety będzie po prostu „nie przy produkcji” - jej zadania są również kształtowane przez kapitał. Jej praca bez wynagrodzenia umożliwia codzienne godzenie produkcji na wymianę z zaspokajaniem społecznych potrzeb, dostarcza wartości użytkowych w społeczeństwie kapitalistycznym (oto kontekst konsumpcji). Pełniejsze omówienie tej tezy można znaleźć w B. Weinbaum, A. Bridges, „The Other Side of Paycheck: Monopoly Capital and the Structure of Consumption”, w: *Monthly Review*, nr 3/1976, s. 88-103. Fakt, że kobiety dostarczają „tylko” wartości użytkowych, w społeczeństwie zdominowanym przez wartości wymienne może być wykorzystywany do przedstawiania kobiet w złym świetle.

produkty są tandetnie wykonane. Z drugiej strony, zajmowanie się tymi problemami musi być umniejszone poprzez wyśmiewanie kobiet jako osób, które się z nimi na co dzień borykają.

W analogiczny sposób partnerstwo patriarchy i kapitalizmu uwidacznia się w płciowym podziale pracy zarobkowej. Umieszcza on kobiety na nisko płatnych stanowiskach i przydziela im zadania uznawane za zgodne z żeńską rolą. Są więc nauczycielkami i pracownicami opieki społecznej, stanowią też przytłaczającą większość personelu placówek medycznych. Funkcje opiekuńcze, które kobiety pełnią w pracy, mają niski status, ponieważ w kapitalizmie stawia się na osobistą niezależność i zaspokajanie społecznych potrzeb za pomocą prywatnej inicjatywy, a nie kolektywnych świadczeń. Dopóki pozwala się na umniejszanie społecznego znaczenia prac opiekuńczych, ponieważ wykonują je kobiety, dopóty będzie można unikać zakwestionowania pierwszeństwa kapitalistycznej wartości wymiennej wobec zapotrzebowania na wartości użytkowe. To nie feminizm zatem, ale seksizm dzieli i osłabia w ten sposób klasę robotniczą.

IV. W STRONĘ BARDZIEJ POSTĘPOWEGO ZWIĄZKU

Przed nami jeszcze wiele kwestii do przebadania. Pojęcie patriarchy, jakiego tu używamy, wciąż jest terminem bardziej opisowym niż analitycznym. Skoro uznajemy sam marksizm za nieadekwatny, a radykalny feminizm za niewystarczający, musimy wypracować nowe kategorie. Tym, co szczególnie utrudnia nam zadanie, jest fakt, iż te same mechanizmy jednocześnie wzmacniają patriarchy i kapitalizm, co widać na przykładzie podziału pracy. W całkowicie patriarchalnym społeczeństwie kapitalistycznym niełatwo wyodrębnić mechanizmy działania patriarchy. Niemniej jest to praca, którą musimy wykonać. Dlatego zaproponowałyśmy kilka możliwych punktów wyjścia: sprawdzenie, kto czerpie korzyści z siły roboczej kobiet, odsłonięcie materialnej bazy patriarchy, zbadanie mechanizmów hierarchii i solidarności między mężczyznami. Trzeba będzie jeszcze zadać nieskończenie wiele pytań.

Czy istnieje coś takiego, jak zasady dynamiki systemu patriarchalnego? W jaki sposób patriarchyta wytwarza feministyczną walkę? Jakie rodzaje polityki płci i konfliktów pomiędzy płciami występują w społeczeństwach innych niż rozwinięte społeczeństwa kapitalistyczne? Na czym polegają sprzeczności patriarchyta i jak się odnoszą do sprzeczności w obrębie kapitalizmu? Wiemy, że stosunki patriarchalne dały początek ruchowi feministycznemu i że kapitał generuje walkę klas, pozostaje jednak pytanie - jak realizowała się relacja feminizmu i walki klas w historycznych kontekstach? Na to ostatnie pytanie spróbujemy teraz odpowiedzieć.

Feminizm a walka klas

Teraz i w przeszłości, relacja feminizmu i walki klas polegała albo na podążaniu całkowicie odrębnymi ścieżkami („burżuazyjny” feminizm z jednej strony, walka klas z drugiej), albo - po lewej stronie - na zdominowaniu feminizmu przez marksizm. W tym drugim przypadku, była to konsekwencja zarówno analitycznej mocy marksizmu, jak i męskiego panowania w środowiskach lewicowych. Wywołało to otwarte konflikty na lewicy jak przysparzało trudności feministkom marksistowskim.

Większość feministek, które uważają się za radykalne (antysystemowe, antykapitalistyczne, antyimperialistyczne, socjalistyczne, komunistyczne, marksistowskie itp.), zgadza się z tym, że radykalne skrzydło ruchu kobiecego straciło impet, podczas gdy sektor liberalny skorzystał z okazji i ruszył do przodu. Minął już ten ekscytujący, pełen energii okres, w którym cokolwiek robiłyśmy w ramach naszego ruchu, było właściwe - szerzenie świadomości, przyciąganie do ruchu większej liczby kobiet (zbyt dużej nawet z praktycznego punktu widzenia), zwiększanie widzialności problemów kobiet w społeczeństwie. Wtedy nasze sposoby działania nierzadko stanowiły fundamentalne wyzwanie dla kapitalistycznych i patriarchalnych stosunków społecznych. Obecnie wyczuwamy, że elementy ruchu są zawłaszczane, a „feminizm” używany jest przeciw kobietom. Na przykład w sprawach sądowych, kiedy sędziowie uznają, że kobiety wychodzące z długoletnich małżeństw, w których pełniły role gospodyń domowych, nie potrzebują alimentów, ponieważ powszechnie wiadomo, że kobiety są teraz niezależne. Fakt, iż do tej pory nie weszła w życie

gwarantująca równe prawa poprawka do Konstytucji Stanów Zjednoczonych [Equal Rights Amendment], uzasadnia obawy wielu kobiet, że feminizm nadal będzie wykorzystywany przeciw nim. Wskazuje też na realną potrzebę zrewidowania naszych metod działania i zastanowienia się nad tym, dlaczego feminizm został w ten sposób zawłaszczony. Logicznym posunięciem jest dla nas zwrócenie się w stronę marksizmu, który oferuje zaawansowaną teorię zmiany społecznej. Krytyka marksistowska jest dużo lepiej rozwinięta od krytyki feministycznej, co z kolei powoduje, że posługując się nią odchodzimy czasem od naszych feministycznych celów.

Lewica zawsze miała ambiwalentny stosunek do ruchu kobiecego, postrzegając go często jako niebezpieczny dla sprawy, którą jest rewolucja socjalistyczna. Gdy kobiety lewicy zostają feministkami, lewicowi mężczyźni widzą w tym zagrożenie dla siebie. Poza tym oczywiście wiele organizacji lewicowych korzysta z pracy kobiet. Dlatego rozliczne lewicowe analizy (te tradycyjne i te postępowe) skupiają się na sobie, zarówno w teoretycznym, jak i w politycznym wymiarze. Mają sprawić, że kobiety porzucą próby rozwijania niezależnych poglądów na sytuację kobiet i przyjmą „lewicowy” punkt widzenia. Jeśli chodzi o naszą reakcję na tę presję, to w naturalny sposób, skoro zwróciliśmy się ku analizie marksistowskiej, próbujemy uczestniczyć w „braterstwie” posługując się tym paradygmatem. To może nas doprowadzić do punktu, w którym będziemy uzasadniały naszą walkę braterstwem, zamiast doskonalić naszą polityczną praktykę w oparciu o analizę sytuacji kobiet. Wreszcie, wielu marksistom wystarcza tradycyjna marksistowska analiza kwestii kobiecej. Uważają kategorię „klasy” za właściwą ramę teoretyczną, która pozwala zrozumieć położenie kobiet. Kobiety należy traktować jako część klasy robotniczej. Walka klasy robotniczej z kapitalizmem powinna być ważniejsza niż jakikolwiek konflikt pomiędzy mężczyznami a kobietami. Nie można pozwolić, by konflikt płci zakłócał solidarność klasową.

Ponieważ w ciągu ostatnich kilku lat sytuacja gospodarcza w Stanach Zjednoczonych pogorszyła się, krytyka marksistowska powróciła do łask. W latach sześćdziesiątych ruchy na rzecz praw człowieka, wolności słowa, praw kobiet, ochrony środowiska, ruch antywojenny, czy też coraz bardziej bojowe postawy grup profesjonalistów i pracowników umysłowych przynosiły marksistom nowe wyzwania. Obecnie jednak, powrót zwykłych problemów ekonomicznych, takich jak inflacja i bezrobocie,

przyćmił doniosłość tamtych żądań, a lewica cofnęła się do „podstaw”, czyli do politycznej walki (wąsko rozumianej) klasy robotniczej. Coraz liczniejsze sekty „marksistowsko-leninowskiej prapartii” są otwarcie antifeministyczne, zarówno w teorii, jak w praktyce. Widać też oznaki wycofywania feministycznych kwestii z pola zainteresowań badawczych lewicy akademickiej. Problem opieki znika z programów lewicowych konferencji. W miarę jak marksizm czy ekonomia polityczna stają się akceptowalne wśród intelektualistów, sieć „starych znajomych” z liberalnych kręgów akademickich reprodukuje się w postaci marksistowsko-radykalnej sieci „młodszych kumpli”, w której młodość i radykalizm ulegają przewadze męskiego punktu widzenia.

Radykalnie nastawione kobiety podlegają coraz większej presji, by porzucić te błahe sprawy i stać się „poważnymi” rewolucjonistkami. Nasza praca wydaje się stratą czasu w zestawieniu z problemem inflacji, czy bezrobocia. To charakterystyczne w kontekście męskiej dominacji, że *nasze* bezrobocie w warunkach kryzysu nigdy nie było brane pod uwagę. Podczas ostatniego wielkiego kryzysu gospodarczego, w latach 30-tych, z ogromnym bezrobociem radzono sobie częściowo poprzez wykluczenie kobiet z dostępu do wielu zawodów - jedna płatna posada przypadała na całą rodzinę, a tę posadę zajmował oczywiście mężczyzna. Kapitalizm i patriarchy wyszły z kryzysu umocnione. Kryzysy gospodarcze mogą służyć umocnieniu patriarchy, tak samo, jak służą wzmocnieniu kapitalizmu, przywracając mu pożądaną równowagę. Lata trzydzieste dobitnie pokazały kobietom, gdzie jest ich miejsce.

Walka z kapitałem i patriarchy nie może się powieść, jeśli zaniechamy rozważania kwestii feministycznych oraz feministycznej praktyki. Przegramy ją, jeżeli skupimy się na kapitalistycznych stosunkach ucisku, nie dostrzegając podpory, jakiej udzielają im relacje opresji patriarchalnej. Bez analizy patriarchy nie wypracujemy definicji takiego socjalizmu, który pomoże kobietom. O ile mężczyźni i kobiety mają wspólną potrzebę obalenia kapitalizmu, to różnią ich interesy genderowe. Ani z naszego szkicu, ani z historii, ani z tego, co mówią socjaliści-mężczyźni nie wynika, że socjalizm, o który toczy się walka, jest tym samym dla kobiet i mężczyzn. Humanitarny socjalizm wymagałby nie tylko zgody co do tego, jak ma wyglądać nowe społeczeństwo, czy zdrowa jednostka. Żądałby czegoś bardziej konkretnego - żeby mężczyźni zrzekli się przywilejów.

Jako kobiety nie możemy pozwolić, by po raz kolejny wybito nam z głowy nagłą powagą naszych zadań. Musimy bronić się przed mniej lub bardziej subtelnymi próbami wymuszenia na nas, byśmy odstąpiły od feministycznych celów.

W związku z powyższym nasuwają się dwie strategiczne uwagi. Po pierwsze, walka o socjalizm musi opierać się na sojuszach grup o różnych interesach. Kobiety nie powinny wierzyć, że mężczyźni wyzwolą je po zwycięstwie rewolucji. Częściowo dlatego, że prawdopodobnie mężczyźni nie wiedzieliby jak tego dokonać, ale też dlatego, że nie jest im to potrzebne. Faktycznie w ich bezpośrednim interesie jest kontynuacja naszego ucisku. Dlatego musimy mieć własne organizacje i własne zaplecze polityczne. Po drugie, uważamy, że płciowy podział pracy w kapitalizmie dał kobietom doświadczenia, dzięki którym nauczyłyśmy się rozumieć współzależność ludzi i ludzkie potrzeby. Mężczyźni od dawna walczą *przeciwko* kapitałowi, lecz to kobiety wiedzą, *o co* walczyć⁵⁸.

Z reguły pozycja mężczyzn w patriarchacie i kapitalizmie sprawia, że nie dostrzegają oni ani ludzkich potrzeb opieki, dzielenia się i rozwoju, ani możliwości zaspokajania tych potrzeb w niehierarchicznym i niepatriarchalnym społeczeństwie. Jeśli nawet podniesiemy ich świadomość, to czy oceniwszy potencjalne zyski i straty, mężczyźni nie wybiorą status quo? Mają przecież do stracenia coś więcej niż kajdany.

Jako socjalistki feministyczne musimy wypracować metody działania wymierzone jednocześnie w patriarchat i w kapitalizm. Musimy upierać się przy postulacie budowania społeczeństwa, w którym rozpoznanie współzależności ludzi jest wyzwoleniem, a nie powodem do wstydu, opieka natomiast uniwersalnym prawem, a nie doświadczeniem ucisku. Musimy walczyć o społeczeństwo, w którym kobiety nie będą już wspierały fałszywej czy prawdziwej władzy mężczyzn.

Tłum. Małgorzata Chmiel i Katarzyna Szumlewicz

⁵⁸ L. Vogel, „The Earthy Family”, w: *Radical America*, wyd. cyt.

Wcześniejsze wersje tego eseju ukazały się w 1975 i 1977 roku. Ich współautorką była wówczas Amy B. Bridges. Niestety, z powodu bieżących zobowiązań, Amy nie mogła kontynuować tego projektu, choć była z nim związana od początku i przez większą część trwania jego długiej, kontrowersyjnej historii. Przez te wszystkie lata wiele osób oferowało swe komentarze, uczestnictwo w dyskusji i wsparcie. Wśród nich są Marxist Feminist Group I, Women's Studies College z SUNY w Buffalo, Women's Studies Program z University of Michigan, różne grupy z Union for Radical Political Economics, Temma Kaplan, Anne Markusen i szczególnie uważna czytelniczka - Jane Flax, którym chciałabym tutaj podziękować. Wersja bardzo podobna do obecnej została opublikowana w 1979 roku w Capital and Class. Pragnę podziękować wydawcom Capital and Class, Lydii Sargent i innym członkom South End Press za okazane zainteresowanie tym szkicem.

Bibliograficzne odniesienie tego tłumaczenia:

Heidi Hartmann. 2009 [1979]. Nieszczęśliwe małżeństwo marksizmu i feminizmu. W stronę bardziej postępowego związku. Tłum. Małgorzata Chmiel i Katarzyna Szumlewicz. Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego 2009.

URL: <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0101hartmann1979.pdf>

Źródło: Heidi Marthmann. 1979. Unhappy marriage of marxism and feminism. Towards a more progressive union. *Capital and Class*. 8 (summer 1979) pp 2- 41